

**NIECH ŻYJE RZĄD
ROBOTNICZY
I WŁOSCIANSKI**

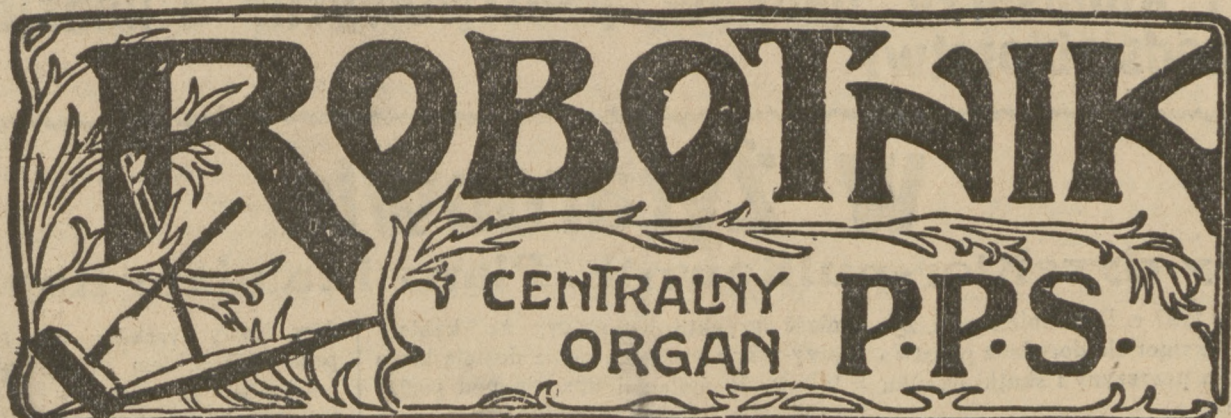
Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy

Kasa czynna od 12 do 2-jej

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 776-70.

DYREKCJA — tel. 720-13.

ADMINISTRACJA — tel. 313-80.

DRUKARNIA — tel. 773-43.

KONTO CZEKOWE w P. K. O 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

Polska a Francja

Nie wiemy jeszcze w tej chwili, jak będzie wyglądał przyszły Rząd francuski. Wiemy jedno: utworzy go — według wszelkiego prawdopodobieństwa — p. Herriot, wódz radykałów społecznych; z drugiej strony nie ulega bodaj wątpliwości, że gabinet Herriota, w jakiegokolwiek powstanie postaci, nie zechce w żadnym wypadku znaleźć się w stanie walki czy choćby sprzeczności z polityką

partii socjalistycznej; wręcz przeciwnie, — będzie szukał z nią porozumienia, a przynajmniej zabezpieczał sobie jej „życzliwą neutralność”.

Tak się przedstawia stan rzeczy obiektywny. Wynikną z niego konsekwencje praktyczne w zakresie francuskiej polityki zagranicznej. W jakich formach nastąpi i czy wogóle nastąpi wymówienie przymierza polsko - francuskiego? Nie sposób tego dzisiaj przesądzać. Zagadnienie polega zresztą nie na samej literze obojętnego tekstu, ale na zasadzie

współpracy polsko - francuskiej dla utrzymania pokoju w Europie, dla uniemożliwienia wojny odwetowej, stanowiącej kamień węgielny urzędowego programu hitlerizmu. To zagadnienie właśnie jest jednym z „punktów centralnych” dzisiejszej sytuacji europejskiej; nie wolno go lekceważyć, ani zbywać „słowiańskim” frazesem: „jakoś to będzie”.

Wartoby raz dać święty spokój niemądremu głuportu, jakoby Polska Partia Socjalistyczna „liczyła na to, że akuratnie demokracja francuska „zlikwiduje” w zastępstwie demokracji polskiej „sanacyjny” system rządzenia. Takie podejście do sprawy mogło się zrodzić tylko w mózgach, które w latach walk o niepodległość wyznawały albo wiarę w odczwę w. ks. Mikołaja Mikołajewicza, albo wiarę w „aktywizm” i w „wielkoduszność” monarchii środkowo - europejskich. My jesteśmy obcy tej „psychologii”. Staramy się o obiektywny układ stosunków w świecie i wyciągnąć stąd wnioski dla naszego własnego postępowania. Analiza zaś, przeprowadzana chociażby sto razy, ale bez „sanacyjnej”

W Grecji panuje spokój

Urzędowa Ag. Ateńska przeczy kategorycznie wiadomościom wczorajszym o zaburzeniach w Grecji i o możliwościach za machu stanu ze strony gen. Pangalosa. W Grecji panuje zupełny spokój. Komunikacja kolejowa nie uległa przerwie.

Kiedy adm. Saito utworzy Rząd?

Adm. Saito spodziewa się, że utworzy Rząd dopiero w końcu tygodnia. Podobno gen. Araki nie obejmie jednak teki ministra wojny.

Pod komendą Hitlera

Wódz austriackich organizacji faszystowskich („Heimwehry”) dr. Pfriemer, znany z nieudanej próby dokonania zamachu, wystosował do Hitlera pismo, w którym oznajmia, że „oddaje się pod jego rozkazy”.

„tromtadacji”, — daje zawsze ten sam rezultat:

Istnieje nietylko możliwość, jeno bezwzględna konieczność lojalnej i opartej na wzajemnym zaufaniu współpracy demokracji francuskiej z demokracją polską;

front tej współpracy musi być — obiektywnie — przed antyfaszystowskim. I tu dopiero wkrocza na scenę problem „sanacyjnego” systemu rządzenia i jego polityki.

Niebezpieczeństwo nowej wojny jest połączone nierozdzielnie z faszyzmem, jako ruchem o skali światowej. Trzeba czytać codziennie pisma faszystów włoskich i hitlerow-

ców niemieckich, by zdać sobie w całej pełni sprawę z tej prawdy. „Braterstwo broni” czarnych koszul Mussoliniego i brunatnych koszul Hitlera — to umiłowany temat, budzący entuzjazm i w Rzymie, i w Monachium, i w Gdańsku. Uchwała Wielkiej Rady Faszystowskiej o potrzebie rewizji traktatów była przyjęta przez hitlerizm, niby największy triumf własny. I... zupełnie słusznie. Bo czas najwyższy zrozumieć kolosalną różnicę tezy o rewizji traktatów w ujęciu licznych kół socjalistycznych i demokratycznych świata oraz tej samej tezy w ujęciu faszystowskim (Rzym — Monachium — Budapeszt).

W pierwszym wypadku teza brzmi:

„rewizja traktatów — nigdy w drodze wojny”.

W drugim zaś „rewizja traktatów, a więc droga wojny”.

Faszyzm — to człowiek, który biega dokoła beczki z prochem z pochodnią w ręce.

Dlatego też niepodobna uchwycić sensu politycznego uroczystości legjonowo - faszystowskich, odbytych niedawno w całej Polsce. Kierunek polityki zagranicznej faszyzmu włoskiego jest radykalnie przeciwny najbardziej życiowym interesom Państwa Polskiego. Mowy p. Coselschi, kierownika delegacji włoskiej, były pełne komplementów osobis-

tych, a jednocześnie unikały skrupulatnie poruszania zagadnień istotnych — w pierwszym rzędzie „jednolitego frontu” faszyzmu z hitleryzmem. Demokracja francuska natomiast — wiemy o tem dokładnie — zrozumiała owe uroczystości, jako dziwną demonstrację przeciwko jej zwycięstwu wyborczemu. Interes decydujący Państwa Polskiego domaga się powstrzymania fali faszystowskiej w Europie; wobec tego kierownicy obozu „sanacyjnego”... fetują właśnie faszystów. Po co? na co? Chyba po to, by p. Cat - Mackiewicz napisał jeszcze parę zachwyconych paradoksów.

Sam problem jest tak dawny, jak... Powstanie Kościuszkowskie. Formułowaliśmy go ściśle nasza Wielka Emigracja po r. 1830:

„Polska może się utrzymać w Europie tylko, jako demokracja”.

Rzecz oczywista, formułka „demokracji politycznej” dzisiaj już nie wystarcza.

Chodzi o rzecz prostą. „Koncepcja świata” w ujęciu faszyzmu obywateli bez Polski Niepodległej. Tu leży sedno sprawy. I tu, — w tem miejscu, tkwi

cała tragedia faktu, że skierowano naszą młodą państwowość przed sześciu laty na „ślepy tor” fali faszystowskiej, która była i jest zarzeczaniem racji naszego samodzielnego istnienia.

I te względy — obok innych — rozstrzygają o zasadniczym stanowisku Polskiej Partii Socjalistycznej. Wszystkie motywy — społeczne i gospodarcze, kulturalne i moralne, polityki narodowościowej i polityki zagranicznej — doprowadzają wciąż do postulatu naszej polityki praktycznej: do konieczności

likwidacji obecnego systemu rządzenia

na rzecz demokracji zorganizowanej, zdolnej do podjęcia dzieła przebudowy społeczno - gospodarczej; określamy te rządy Polski pracującej mianem „Rządu Robotniczo - Włoskiego”.

Mieczysław Niedziałkowski

Zarządzenie o obniżkach płac

Wczoraj ukazało się w „Dzienniku Ustaw” zarządzenie p. Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie obniżenia płac funkcjonariuszów państwowych, cywilnych i wojskowych, oraz emerytów — na prowincji. „Oszczędności” z tego tytułu wyniosą około 100 mil. zł.

Wybory do parlamentu Estonii

Według dotychczasowych danych socjaliści otrzymali 82.979 głosów, komuniści — 14.890 głosów, drobni rolnicy — 142.774 głosy, centrum narodowe — 74.401 głosów

Demonstracje bezrobotnych na Górnym Śląsku

W poniedziałek odbyły się demonstracje bezrobotnych na Górnym Śląsku: w Załężu, Zawodziu i Roździeńcu -

Śzopienicach.

Wszyscy ci bezrobotni, przeważnie robotnicy, zredukowani z kopalń, domaga

li się wypłaty zasiłków, których nie otrzymują. Wszędzie prawie zostali oni rozproszeni przez policję.

Do bieguna północnego jedzie pięciu polskich uczonych

Polski komitet uczestnictwa w Roku Polarnym poczynił przygotowania do wyprawy do bieguna północnego.

Za miesiąc, 28 czerwca opuści Polskę ekspedycja złożona z 5 uczonych, którzy prowadzić będą badania na wy-

spie Björnland, położonej na 79 stopni szerokości geograficznej.

Ekspedycja będzie zamieszkiwała w schronisku wzniesionym przez Amundseną. Jedynymi towarzyszami podbiegu-

nowych badaczy będą dzikie fok, i białe niedźwiedzie.

Skład ekspedycji nie został jeszcze ustalony. Dotychczas zgłosiło się około 30 uczonych, którzy wyrazili gotowość wyjazdu na badania podbiegunowe.

Urzędowy komunikat jugosłowiański o aresztowaniach wśród oficerów

Białogród, 24 maja. (PAT.). Ministerstwo Marynarki Wojennej, pragnąc położyć kres rozsiewaniu fałszywych pogłosów o sytuacji politycznej kraju w prasie zagranicznej, ogłosiło komunikat, w którym oświadcza, że zdołano wykryć w jednym z garnizonów trzech poruczników, pozostających na służbie komuni-

stycznej propagandy zagranicznej. Porucznicy ci, Miladinovic, Atanaskovic i Milojkovic, roztłumaczyli podawali do prasy zagranicznej fałszywe wiadomości. Aresztowany został tylko por. Atanaskovic, gdyż Milojkovic popełnił samobójstwo, zaś Miladinovicowi udało się zbiec. Równocześnie z Atanaskovicem

aresztowano kilku poruczników i podporuczników, podejrzanych o współudział, a także majora Djowica pod zarzutem niepowiadomienia władz, mimo znajomości faktu. Śledztwo, które jest obecnie przeprowadzane, ustali słusność zarzutów i rozmiary przestępstwa.

Rozwiązana tajemnica z przed 16 lat Jak zginął marszałek Kitschener?

Dzienniki amerykańskie podają wiadomość, że tajemnica śmierci lorda Kitschenera w r. 1911 została wyświetlona. Policja amerykańska aresztowała pewnego osobnika, nazwiskiem Trafford-Graven, który podawał się za Anglika, a który w rzeczywistości był kupcem, pochodzącym z Transvaalu, jego prawdziwe nazwisko brzmi Joubert-Dequesne.

Matka i siostra Jouberta miały być podczas wojny angielsko - burskiej zgwałcone przez żołnierzy angielskich. Joubert zaprzysiął zemstę Anglikom, a w pierwszym rzędzie ówczesnemu naczelnikowi wojsk angielskich lordowi Kitschenerowi.

Podczas wojny światowej Joubert

został szpiegiem niemieckim. Oficer rosyjski, który udawał się do lorda Kitschenera celem towarzyszenia mu w podróży do Rosji, został schwytany przez Niemców. Jego dokumenty były doręczone Joubertowi, który udał się do Anglii, jako oficer rosyjski i towarzyszył marszałkowi Kitschenerowi na pokładzie krążownika „Hampshire”.

Podczas podróży Joubert dawał sygnały niemieckim łodziom podwodnym, co umożliwiło zatopienie krążownika w dniu 5 czerwca 1916 r. Joubert podczas katastrofy znajdował się parę godzin w wodzie, lecz został w końcu uratowany przez niemiecką łódź podwodną. Wszystkie te szczegóły są zamieszczone w dzienniku, który znale-

zono przy Joubertcie w chwili aresztowania. Dziennik ma zawierać dokładną mapę wysp Orkney z podaniem miejsca, gdzie zatonął krążownik „Hampshire”. W miejscu tem są napisane słowa:

„Tu zabiłem lorda Kitschenera”. Aresztowanie Jouberta nastąpiło na skutek żądania władz angielskich w związku z inną sprawą. Władze angielskie poszukiwały Jouberta, jako sprawcę eksplozji parowca „Tennison”, która wydarzyła się w 1914 roku i spowodowała śmierć 3 marynarzy. Był on już w 1929 roku uwieczniony przez władze amerykańskie, lecz zdołał zbiec z więzienia.

Ruch kobiecy nabrał ciała i krwi, gdy się zespolił z ruchem socjalistycznym

„Tydzień Kobiet” w Polsce

od 5 do 12 czerwca będzie manifestacją publiczną tego zespolenia

Obniżyliście znowu płace pracowników państwowych, obniżacie wciąż płace robotnicze A fundusze dyspozycyjne? a fundusze reprezentacyjne? a samochody luksusowe? a pensje prezesów, dyrektorów i komisarzy banków państwowych? a pensje dyrektorów koncernów i karteli, monopolu i przedsiębiorstw?

MAŁY FELJETON BUNT

Pierwsze trzy rzędy zajmowali siedmio i sześciopiętrowi kamienicznicy, za nimi kilka rzędów krzesel zajęli pięć i czteropiętrowcy, dalej gęstą masą zajęli ławy trzy- i dwupiętrowi, a za nimi, już pod samą ścianą, stali jednopiętrowcy i parturownicy, z którymi ci z pierwszych rzędów witali się przez podanie jednego, conajwyżej dwóch palców.

Nastroj był burzliwy, gorący, można powiedzieć płomienny i tylko świadomość, że w pobliżu czuwa ratuszowy oddział straży ogniowej sprawiła, że obeszło się bez paniki.

Na mównicę wstąpił dwupiętrowy z kolei kamienicznik, uginający się pod ciężarem dziesięciu pięt (2x5) oraz grubego złotego łańcucha z całą kolekcją breloków w poprzek kamizelki.

— „...i pytam ja się, za co my mamy cierpieć? Za miliony? My nie jesteśmy wieszczkami, my jesteśmy biedni, wyzyskani i prześladowani właściciele nieruchomości, nad których losem nikt nie chce się ulitować. Piekarze, rzemieślnicy, mleczarze, masłarze — wszyscy podwyższają, podbijają ceny i mogą jakoś przeżyć te kryzysowe czasy, tylko my, właściciele realności mamy spokojnie temu przyglądać się i zółć na nas nie zalewać!

Proszę szanownych panów! Deklarujemy się, proletaryzujemy się i schodzimy na dziady. Dopiero dzisiaj opowiedział mi tu jeden z szanownych kolegów, jak szybko ten proces odbywa się. Przed dwoma latami spędził on z całą rodziną zimę na Południu; w zeszłym roku bawił z rodziną tylko przez dwa miesiące w Monte Carlo; a ostatniej zimy musiał po miesiącu wracać! Po miesiącu, rozumiecie panowie? (Na sali poruszenie i wzdychanie). Ja się pytam, za jakie grzechy my mamy cierpieć? Dlaczego my mamy bezrobotnym dawać darmo mieszkanie, a dlaczego nie ma im dawać darmo bułek piekarz, serdelków — masarz, owoców — kupiec kolonialny, bileto — kiniarz i t. d. Czy dlatego, że my jesteśmy solą ziemi?

— Głos: Dlaczego solą? Cukier, miód, marcepan...

— Przecież, proszę panów, Bogiem a prawdą, Państwo to my, a my to Państwo (Potakiwania). Zaraz panom udowodnię, dlaczego tak jest, a nie inaczej. Co jest główną częścią tego ciała, co my nazywamy Państwem? Może wioski, może pola, może łaki, może lasy, zagajniki, pagórki, doliny, strumyki, co? To wszystko razem jest tylko dekoracja, ale mózg, serce i żołądek Państwa to są miasta. A z czego się składają miasta? Z ulic. A ulice? Z domów, z kamienic! Jak nam nie dadzą spokojnie żyć i zarabiać, to my się zbuntujemy. Zabierzemy nasze kamienice i wyemigrujemy, gdzie pieprz rośnie. Zostanie parę kościołów, parę gmachów reprezentacyjnych, parę pomników i dużo kiosków od gazet, budek papierosiarzy i przystanków tramwajowych. To wszystko razem policzone jest dużo, ale to nie jest Państwo.

Proszę panów, nie możemy dłużej milczeć; uderzymy w czynów stał; wyjdziemy na ulicę, będą trzeszczeć ze złości; precz z lokatorami; precz z ochroną lokatorów! (Okrzyki i brawa).

Głos: Wyjdźmy na ulicę! Urządzimy pochód demonstracyjny!

— Doskonale! Ze śpiewem pójdziemy. Panowie, intonujemy: Nie damy domów, skąd nasz zysk...

— Którędy idziemy?

— Przez Senatorską, Krakowskie...

— Protestuj! Na Senatorskiej jest mój dom; w razie czego, „mogą uszkodzić“.

— A na Krakowskim mój. Nie zgadzam się.

— Ani ja.

— I ja też protestuję.

— Panowie, radzimy o dochodzie, a nie pochodzie.

Przy obiedzie w Europejskim rozmawiano już zupełnie spokojnie.

— To wszystko ta demokracja narobiła, szlagby ją trafił. Dawniej, jak ktoś powiedział „obywatel“, to wiadomo było, o kim mowa. A teraz co?

W Żyrardowie

Nowy dyrektor-pułkownik. Plany i zamiary Kapitału

W marcu 1927 r. Rada miejska m. Żyrardowa w memorjale do władz państwowych podała przyczyny i skutki upadku Żyrardowa.

Memorjał ten wystosowany był w niespełna cztery lata od chwili przejęcia przez konsorcjum francuskie Zakładów Żyrardowskich, i obrazował stosunki panujące w Zakładach. Rzecz prosta, nie odniósł on żadnego rezultatu.

Wystarczyło kilka lat rządów kapitału francuskiego, aby zniszczyć i spustoszyć Zakłady. Nigdzie może nie ma nagromadzonego takiego morza nienawiści, jakie skupione jest wśród mieszkańców Żyrardowa w stosunku do dyrekcji Zakładów.

— Bo i jakże może być inaczej?

Od roku 1926 w fabryce panuje bezustanny terror. Redukuje się robotników bez wyraźnej potrzeby. Mowy niema o tem, aby powstał zbiorowy protest przeciwko temu, co się dzieje w Zakładach. Kiedy po przegrany strajku w 1926 r. dyrekcja wyrzuciła na bruk wszystkich działaczy związkowych, od tego czasu nie istnieje organizacja zawodowa na terenie zakładów. Dyrekcja Zakładów powołuje się na fakt istnienia delegatów robotniczych, nawet badających z ramienia Inspekcji pracy — inspektorzy widzieli tych delegatów, rozmawiali z nimi, więcej nie słyszeli z ich ust żadnych skarg. Istotnie, istnieje w Zakładach żyrardowskich instytucja delegatów. Ale delegaci ci nie są wybierani przez robotników, lecz mianuje ich dyrekcja. Taki „delegat“ musi być ze wszystkiego zadowolony, nie śmie do-

nieść inspektorowi pracy, że kobiety przy pracy z przemęcenia dostają krwotoków, że mdleją i upadają pod ciężarami. Nie śmie zakomunikować o tem delegat inspektorowi pracy, bo czeka go natychmiastowe wyrzucenie na bruk.

Kilkakrotnie towarzysze nasi w Żyrardowie czytali próby powołania do życia organizacji zawodowej. Próby te zawiodły z powodu teroru, jaki stosuje dyrekcja wobec robotników. Kiedy zapowiedziano zebranie, do organizatorów przychodzili robotnicy i robotnice z Zakładów, mówiąc, że boją się przystąpić do organizowania związku, bo „szpicle fabryczni“ zaraz doniosą dyrekcji, a ta bezwzględnie za „projekt zamiaru“ stworzenia organizacji zawodowej, wyrzuci z pracy.

Zdani jesteśmy na łaskę i niełaskę dyrekcji — skarżą się robotnicy, — jesteśmy bezsilni wobec teroru, jakiemu podlegamy. Każdy, kto pracuje, zarabia kilka złotych. Jak pracy nie stanie — mówią, — to nieda do nas zawita. Powiekszmy te tysiące bezrobotnych, co spacerują po placu Solтана i żyją w ciągłym głodzie.

Mówi jeden z robotników, oglądając się, czy go kto nie podsluchuje: jak Blachowski zastrzelił Koehlera, ogromny strach padł na dyrekcję. Nie pokazywali się ani na mieście, ani w fabryce. Teraz zmienił się dyrektor administracyjny, przyszedł do nas na miejsce Waskiewicz — pułkownik rezerwy. Francuscy kapitaliści powołali pułkownika (bo teraz pułkownicy są w modzie), który będzie poprawiał reputację zakła-

dów. Nowy dyrektor ma za zadanie przedewszystkiem przekształcić opinię polską wobec zakładów. Jednocześnie, mówi tenże robotnik, — mają do Zakładów sprowadzić wyłącznie majstrów niemieckich i szwajcarskich. Na sprowadzenie tych majstrów godzi się podobno nowy administracyjny dyrektor — pułkownik.

Z faktu przyścia nowego dyrektora p. Paweł Hulka - Laskowski snuje wniosek (patrz „Gazeta Polska“ z dn. 24 maja b. r.), że konsorcjum francuskie chce uzgodnić interesy konsorcjum z interesem społeczeństwa, że zamierza stosować wobec robotników zasadę sprawiedliwości.

My tego rodzaju złudzeń nie mamy. Czy to będzie p. Waskiewicz, czy pułkownik, czy ktoś inny, zawsze będzie on musiał robić to, co każe mu jego francuski chlebodawca.

Jeżeli mowa jest o zmianie stosunków w Zakładach, to zmiana ta znaleźć powinna swój wyraz:

- 1) w podwyższeniu płac robotniczych,
- 2) załatwieniu spraw emerytur,
- 3) nieprzeciwdziałaniu w zorganizowaniu związku zawodowego,
- 4) zaniechania dalszych pomysłów racjonalizacyjnych, w rezultacie których ludzie tracą pracę.

Wątpimy jednak w słuszność optymizmu p. Hulki - Laskowskiego; dlatego nikt z nas nie wierzy w poprawę stosunków Żyrardowskich, a robotnicy stworzą własną silną organizację.

A. O.

Pomysły naszej biurokracji

Dlaczego pracownicy państwowi Górnego Śląska są najbardziej pokrzywdzeni?

Górny Śląsk jest, jak wiadomo, bodaj najbardziej ze wszystkich dzielnic Polski, dotknięty przesileniem gospodarczym. Redukcje następują tam za redukcjami, zamyka się jeden warsztat pracy za drugim. Nie trzeba tłumaczyć, w jaki sposób tego rodzaju stosunki odbijają się na życiu gospodarczym tej dzielnicy, która od szeregu miesięcy stała się jednym wielkim cmentarzyskiem...

Pomimo to, Górny Śląsk został jeszcze specjalnie pokrzywdzony wprowadzoną ostatnio przez Radę Ministrów obniżką płac!

Mało tego, że ludzie (nawet ci, którzy mają pracę) — nie mają dostatecznych środków na opędzenie najsłabszych potrzeb życiowych. Mało tego, że niedza ogarnia coraz szersze masy robotników i pracowników umysłowych. Górny Śląsk jest jedną częścią Polski, która została poraż trzeci (i) dotknięta obniżką zarobków pracowników państwowych. Czem się kierowano w „najnowszych“ sferach, wydając tego rodzaju zarządzenia — to już jest tajem-

nicą naszej „sanacyjnej“ biurokracji.

Ostatnio w lipcu ub. r., równocześnie z obniżką płac w Warszawie, odebrano prac. państwowym i kolejarzom na Górnym Śląsku, 20 procent dodatku kresowego, po poprzedniej ogólnej 15 procent obniżce. Teraz obniżka ominęła Warszawę, ale znowu dotknęła nią została prac. państwowi na Górnym Śląsku. To też gdy w Warszawie ogólna obniżka wynosi 27 1/4 %, na Śląsku aż 33 %. Raz jeszcze pytamy: Czem wytłumaczyć to specjalne pokrzywdzenie dzielnicy, która i tak już znajduje się w najgorszych warunkach?!

Nie trzeba chyba pisać, iż na Górnym Śląsku panuje z tego powodu coraz większe wrzenie. Jeszcze zanim obniżka płac stała się faktem dokonany, już na pierwszą wiadomość o tym projekcie Rady, powzięte zostały gwałtowne rezolucje protestacyjne przez kolejarzy górnośląskich, członków ZZK., na zgromadzeniu w dn. 19 maja. Następnie katogoryczny protest wnieśli urzędnicy i pracownicy publiczni na jeździe dele-

gatów Związku Urzędników Państwowych, Samorządowych i Komunalnych Województwa Śląskiego w dniu 22 b. m.

Warto tu jeszcze nadmienić, że Górny Śląsk pod względem drożyzny w niczem bynajmniej nie ustępuje Warszawie, a nawet — w niektórych wypadkach — droższą jest jeszcze większa!

**

Śląski Urząd Wojewódzki zarządził wstrzymanie wszystkim urzędnikom, płatnym ze Skarbu Śląskiego, wypłacenia 10 procent dodatku do pensji z dn. 1 czerwca b. r.

**

Rozpaczliwe głosy protestu przeciwko nowej obniżce płac pracowników państwowych nadchodzą ze wszystkich ośrodków, które zostały dotknięte tem rozporządzeniem. Poza Górnym Śląskiem, nadeszły protesty, między innemi, z Łodzi, Krakowa, Lwowa, Zagłębia Dąbrowskiego, Pomorza.

Hipolit Wiewiórowski znowu na widowni

W lipcu r. ub. ujawniliśmy skandaliczne szczegóły, dotyczące gospodarki p. Hipolita Wiewiórowskiego (bebesowca), kierownika Schroniska dla bezdomnych na Żoliborzu.

Naskutek rewelacji „Robotnika“ Wiewiórowski został w drodze dyscyplinarnej przeniesiony na inne stanowisko. Przeniesienie to, noszące cechy karnej deportacji było rezultatem potwierdzenia zarzutów naszych. Wprawdzie p. Wiewiórowski na łamach „Walki“ oświadczył, że wytoczy „Robotnikowi“ sprawę sądową, jednak dotychczas nie mogliśmy doczekać się terminu rozprawy. Sądymy więc, że wogóle skarga nie wpłynęła do żadnego sądu.

Nie zajmowalibyśmy się ponownie osobą p. Wiewiórowskiego, gdyby nie fakt, który wywołał powszechne zau-

mienie wśród bezdomnych, mieszkających na Żoliborzu, że p. Wiewiórowski powrócił

na poprzednio zajmowane stanowisko.

Powrót p. Wiewiórowskiego zaznaczony został kilkunastoma eksmisjami z baraków na Żoliborzu do ogólnych sal na „Polusie“.

Wśród bezdomnych rzedarzy panuje z powodu powrotu Wiewiórowskiego ogromne wzburzenie. Rady p. Wiewiórowskiego oznaczają bowiem powrót do protekcji, szyskan, represji, faworyzowania jednych, prześladowania innych.

„Ostatnie Wiadomości“ doniosły przed kilku dniami, że do Magistratu udała się ponoć cała „pielgrzymka“ delegatów bezdomnych, którzy restytuowanie Wiewiórowskiego przyjęli za „wdzięczność“.

Aby nie było wątpliwości, zaznaczamy, że w skład owej „delegacji“ weszli pupile p. Wiewiórowskiego.

A pupilami tymi są ludzie, którzy nie mają żadnego formalnego prawa do korzystania z mieszkań dla bezdomnych.

Naprzekąd mieszka w barakach dla bezdomnych Jaworska, której maż posiada fryzjerską; Józef Cudny, handlujący wódką na terenie baraków.

Przykładów podobnych podać możemy znacznie więcej. Świadczą one wymownie, że z chwilą powrotu p. Wiewiórowskiego na teren baraków, staną się one znowu terenem nieprawdopodobnych konfliktów.

Ostrzegamy przed tem Magistrat.

Nieszcześliwych, pozbawionych ludzkich warunków mieszkaniowych, nie wolno narażać na złośliwe szykany.

Akcja antyopłatowa „Obwiepol“ rozbija front!

„Komitet Warszawski“, skupiający w swych rękach akcję niezamożnej młodzieży akademickiej w sprawie obniżki opłat, zwołał na wczoraj wiec na terenie Politechniki.

Po przemówieniach zebrani udali się na wiec, zwołany na Uniwersytecie. Idących chodnikami studentów zaatakowała przy zbiegu Al. Jerolimskich i Nowego Świata policja, oblewając wodą z hydrantów i rozpraszając przy pomocy pałek gumowych.

Mimo to większość akademików przedostała się na teren Uniwersytetu.

Wiec na Uniwersytecie zwołany został przez „Obwiepol“, zaniepokojony groźną utratą wpływu, pod hasłem walki z... „komunistycznym zbrodniczym niebezpieczeństwem“ w niedwuznacznym celu rozbicia frontu niezamożnej młodzieży akademickiej i sparaliżowania rozwijającej się akcji antyopłatowej. W tym duchu przemawiali mówcy endeccy. Znaczną większość zebranych nie solidaryzowała się z organizatorami i domagała się udzielenia głosu przedstawicielom komitetu. Na protestujących rzuciła się uzbrojona w łaski bojówka endecka, bijąc bezbronnymi i usiłując ich... wyprowadzić z terenu na ulicę. Rezolucja endecka jednak nawet pod presją pałek korporanckich, nie uzyskała większości.

Po przemówieniach obwiepolaków zabrali głos przedstawiciele Komitetu, nawołując do dalszej walki i „demaskując obłudę „obwiepolskich“ przywódców, którzy pod pozorem obrony praw niezamożnych akademików, usiłują rozbicie jednolity front akademików bez różnicy narodowości i przekonań i skierować akcję na tory hecy antysemitki.

Ciągłe redukcje na Górnym Śląsku

Dyrekcja koncernu hr. Donnersmarka na Górnym Śląsku zwróciła się do komisarzy demobilizacyjnego o zezwolenie na redukcję 1000 robotników z kopalni: „Blücher“, „Niemy“, „Śląsk“ i „Donnesmark“.

Komisarz demobilizacyjny wyraził zgodę na zredukowanie ogółem 500 robotników: po 125 z każdej kopalni.

I znowu 500 robotników powiększyło armię bezrobotnych!

Znowu śmierć w kopalni

W głębi kopalni Wujek pod Katowicami oberwały się masy węgla na jednym z filarów, zasypując górnik Ludwika Stalmacha z Miedznej, pow. pszczyński.

Stalmach poniósł śmierć na miejscu, osierocając żonę i dwoje dzieci.

Na miejsce wypadku wyjechał delegat okręgowego urzędu górniczego.

Nadużycia przy pomiarach hydrometrycznych

Do prokuratora Sądu Okręgowego VIII Wydziału Karnego wpłynęło zameldowanie karne przeciwko inż. Władysławowi Kollisowi o popełnienie malwersacji pieniężnych przy prowadzeniu pomiarów hydrometrycznych z ramienia Centr. Biura Hydr. Min. Robót Publicznych.

Malwersacje te, według zameldowania polegały na sporządzaniu fikcyjnych list płac, podpisywaniu przez odbiorców kwitów „in blanco“, które następnie wypełniane były na większą sumę. Nadużycia te sięgają sum kilkunastu tysięcy złotych.

Skarga do prokuratora wpłynęła 10 maja r. b.

Wyszła aktualna broszura do kolportażu na „Tydzień Kobiet“

p. t.

OD BEZROBOCIA, GŁODU I WOJNY
BRONMY SIĘ SAMI.

Cena sprzedaży 10 gr.
Organizacje otrzymują 100 egz. za 7 zł.

Natychmiast przysyłajcie zamówienia.
Wysyłka za zaliczeniem pocztowym lub opłatą zgóry.

ULTIMUS.

Cofamy się na całej linii

Po czterech latach radosnego „szalu twórczego” oraz po dwóch latach przykrych niespodzianek i bolesnych doświadczeń przysła „sanacja” do przekonania, iż głową muru nie przebiję i rozeżliła się na... mur.

Precz z murem! Niech żyje drzewo i drewniak! — oto najaktualniejsze sezonowe hasło samozwańczych zbawicieli Polski i ich zemsta za mur, którego nie potrafili głową przebić.

A cierpliwy do nieprzytomności ludę polski powraca myślą do czasów Kazimierza Wielkiego i szepce sobie na ucho: „sanacja” zastała Polskę murowaną, a zostawi ją drewnianą.

Niema obaw! Mamy nadzieję, że to się nie stanie. Nie dlatego, żeby „sanacja” nie chciała, ale poprostu nieboga nie zdąży. Bo co tu długo długi w bawelnej owijak — kochana „sanacja”, chociaż jeszcze tupetu doszczętnie nie wyzbyła się i miną nadrabia oraz o mocarności i „ideologii” od czasu do czasu, jak przez sen jeszcze przebąka, to przecież pojękuje, postękuje, raz wraz to w prawo, to w lewo ogląda się, nowego cudu nad Wisłą oczekuje i bockami zupełnie widocznie robi.

Przeliczyła się nieboga! Można było tego, czy owego wywieźć za miasto, można było starszylackim zwycięstwem usiłować Sejm zrywać, można było kilkunastu ludzi wywieźć taksówkami „Bug wie gdzie”, można było hocus pocus czynić z urnami, ale z całym narodem walczyć — to zadanie ponad siły nawet „wściekłych ryzykantów”. Nec Herr Kulisiewicz contra plures.

Nie ludźmy się jednak, aby „sanacja” dziś — jutro, z niedzieli na poniedziałek, korzystając z nocy albo z gęstej mgły, porzuciła na ulicy władzę tak, jak ją na ulicy podniosła.

„Sanacja” jeszcze będzie naszym kosztem eksperymentowała. Przypomni sobie np., że Polska to kraj rolniczy, więc po co kryć dachy blachą lub dachówkami, kiedy można słomą, jak za czasów Piasta.

Gdy drewniak okaże się nieudalym eksperymentem, a słomiane pozycje — słomianym ogniem, inny „genjusz”, „sanacyjny” rzuci hasło mieszkania w ziemiankach, lepiankach, następny zaś „genjusz” — że nam wrócić do... jaskiń.

Dzisiaj może nam to wydawać się fantazją, ale gdy sobie przytomimy, ile to pozornych nieprawdopodobieństw w ostatnich czasach obiekto się w skórę i przybrało żywe kształty, to przestaniemy mówić o niemożliwych fantazjach.

Typicę przykładów z codziennego życia potwierdza nasza teza, że pod względem rozwojowym nie tylko zatrzymaliśmy się na miejscu, ale wielkimi krokami cofamy się wstecz. A zatem mamy coraz więcej dzieci poza szkołą, za to mamy także wzrost przestępczości. W miastach coraz mniej zużywamy prądu elektrycznego, natomiast wracamy do lamp naftowych i świec. Po wsiach spada konsumpcja zapalek, a wraca hubka i krzesiwo.

W Warszawie skonstatowano zmarły chustawie zjazdów i powrót do komunikacji żydowskimi „balagutami”, to jest wielkimi wozami frachtowymi, kursującymi pomiędzy stolicą, a miastami położonymi w promieniu 100 kilometrów. Lekarze jednomyślnie stwierdzają spadek racjonalnego lecznictwa u lekarzy, co wcale nie jest wywołane podniesieniem się stanu zdrowotnego wśród ludności, lecz powrotem ludności do zasięgania porad u felcerów i znachorów.

Publiczną jest także tajemnica, że z powodu braku środków zamaryły wszelkie prace naukowe, uczeni szukają korepetycji w zamożnych domach, a laboratoria zasnęły pajęczyną. Dobrej książki nikt nie napisze, ponieważ nie znajdzie nakładcy, a księgarnie jedna po drugiej bankrutują.

Zdaje się, że tych kilka przykładów wystarczy, aby wyrobić sobie pojęcie o bilansie sześciolatniej rządu „sanacji”. Dzisiaj nikt z rządzącego obozu nie wazyłby się na samochwalcze twierdzenie, że zdaje mu się, iż dobrze rządzi.

Ktoś powiedział, że największą mądrością życiową jest umieć w porę odejść. Gdyby „sanacja” tę mądrość życiową posiadała, to cząstką jej grzechów mogłaby być jej wybaczona.

X. Y. Z.

Po kilkunastu miesiącach

„Wybory listopadowe” z r. 1930 przed Sądem Okręgowym w Kielcach

Donosiliśmy już przed niedawnym czasem o wyroku Sądu Okręgowego w Kielcach w sprawie o zajścia w Matkowicach (pow. Jędrzejowski) w listopadzie 1930 r. na tle ówczesnej kampanii wyborczej. Nadesłana nam z Jędrzejowa korespondencja zawiera wiele faktów tak, charakterystycznych, że podajemy ją w całości.

Red. Przed Sądem Okręgowym w Kielcach rozpoznawana była sprawa 20 mieszkańców ze wsi Matkowice (pow. Jędrzejowski), oskarżonych o to, że w przeddzień głosowania na Sejm, t. j. 15 listopada 1930 r., napadli na miejsce wy posterunek policji i usiłovali go rozbić, Oskarżonym zagrażała ciężka kara więzienna.

W toku rozprawy sądowej ujawniły się następujące szczegóły tej sprawy:

Dn. 15 listopada przodownik miejscowego posterunku P. P. — Gach aresztował 4-ch gospodarzy z Matkowic, o których było wiadomo, że byli w tej wsi najtrwarszymi zwolennikami „Centrolewu”. Aresztowani byli trzymani na posterunku aż do nadejścia wieczorem autobusu z Pińczowa. Na wiadomość o tem, zbiegła się wieczorem prawie cała wieś. Tłum, liczący kilkadziesiąt osób, stanął przed posterunkiem i domagał się zwolnienia aresztowanych, padały przytem okrzyki nieprzyjazne dla policji, padło też kilka kamieni i zostało wybitych kilka szyb. Gdy tłum zbierał się, dwaj z pośród aresztowanych: Chabior i Olesiński kilka razy domagali się, aby im przodownik Gach pozwolił wyjść przed posterunek, uspokoić zgromadzonych i kazać im się rozjechać. Przodownik Gach jednak nie pozwolił im tego zrobić, przytem nawet, według zeznania świadka Chabiora, powiedział: „siedzieć bolszewiki, chamy!” Gdy kamienie zaczęły padać a aresztowani znowu prosili, aby im pozwolono tłum uspokoić, tenże przodownik Gach, według zeznań świadka Olesińskiego, oświadczył: „Niech wybijają! Co rozbiją, to muszą na swój koszt naprawić”.

Dopiero później, gdy się zebrała bardzo duża ilość ludzi, w obawie przed dalszymi zajściami, przodownik Gach pozwolił jednemu z aresztowanych wyjść

i przemówić do tłumu. Wówczas, zgromadzeni rozeszli się.

Wkrótce przybyła z Jędrzejowa policja i zabrała 4 aresztowanych do Jędrzejowa.

Przodownik Gach, badany w Sądzie, jako świadek, zeznał, że aresztował tych 4 mieszkańców Matkowic za agitację „antypaństwową”, na rozkaz swej władzy w Jędrzejowie. Tymczasem świadek Chabior oświadczył, że, sądząc z zachowania się władz powiatowych w Jędrzejowie, władze te nie wydały polecenia aresztowania. Następnie pokazało się, że aresztowani zostali w ponie dziełek (t. j. po wyborach) wypuszczeni na wolność bez przesłuchania przed sędzią i bez jakiegokolwiek przeciw nim sprawy sądowej, czyli widocznie nie „antypaństwowego” nie uczynili skroci ich nawet Sądowi nie przekazano!

Policjnie śledztwo w sprawie najścia tłumy przed posterunek prowadził tajny policjant Aftanas.

Na sprawie kilku świadków oskarżenia co nieco swe zeznania, złożone w śledztwie policyjnym, twierdząc, że nie odczytano im protokołów z ich zeznań w śledztwie, i że ich nawet przymuszano (!) do podpisania tego, co tam zostało napisane (!!).

Świadek Madejczyk zeznał, że w policji musiał zeznawać obciążając i to zeznanie podpisać, bo policja innego świadka, Edwarda Mistowskiego, pobiła, aż mu się krew z nosa lała, a i jemu też policjant groził kijem, mówiąc: „powiedz bo cię ubiję”. Świadek oskarżenia Zieliński przed sądem oświadczył: „Zeznałem przed policją na Chabiorową (jedną z oskarżonych), bom się bał, bo mówili, że biją”. Świadek Trzask zeznał wprost, że przy śledztwie trzech policjantów obalili go na ziemi i kopali; że go bili do krwi, i że w liczbie bijących był także przodownik Gach; tenże świadek oświadczył, że policjanci tak bili Mostowskiego w śledztwie, że aż zemdlął, potem cunili go śniegiem.

Świadek Kieleskiński, wbrew protokołowi policyjnemu, stwierdził, że w śledztwie do przesłuchania wzywany nie był, żadnego zeznania nie składał (ani żadnego podpisu), bo nawet pisać nie umie.

Sprawozdawca.

Jeszcze o „przykrych sprawie”

Na marginesie wyjaśnień dyrektora „Społem” i związku Pracowników Spółdzielczych

Artykułem dzisiejszym tow. J. Kwapińskiego chcielibyśmy zakończyć polemikę na szpalach „Robotnika” o wypowiedzi pracy ob. Mankiewiczowi, prezosa Zarządu Głównego Zw. Prac. Spółdzielczych, lustratorowi Zw. Spółdzielni Spożywców.

Mamy nadzieję, że obiedwie strony potrafią znaleźć wyjście z sytuacji, zgodne z interesem społecznym i z zasadą szczerego współzycia instytucji społecznej oraz jej pracowników.

Red. „Przykrą sprawą” nazwał w „Robotniku” sprawę zwolnienia z pracy ob. A. Mankiewicza, prezosa Zarządu Głównego Związku Zaw. Prac. Spółdzielczych.

W odpowiedzi nań dyrekcja „Społem” zamieściła w Nr. 166 „Robotnika” wyjaśnienie, zaś w dniu 21 maja r. b. w Nr. 171 ukazało się nowe wyjaśnienie Związku Zaw. Prac. Spółdzielczych, jako odpowiedź na wyjaśnienie dyrektora „Społem”.

Zestawiając te oba wyjaśnienia z łatwością można stwierdzić, że nie był wprowadzony w błąd, pisząc swój artykuł pod tytułem „Przykra sprawa”. Jakże dane podaje dyrekcja „Społem” na swoje usprawiedliwienie? Oto, że istniały przyczyny budżetowe zwolnienia, oraz, że dyrekcja „Społem” miała ujemną ocenę wyników pracy ob. Mankiewicza w wydziale lustracyjnym.

Po tem powiedzeniu, czy należy się dziwić, że walny zjazd Związku Zaw. Prac. Spółdzielczych potraktował decyzję dyrektora „Społem” jako przejaw taktiki na modłę kapitalistyczną; bo proszę sobie wyobrazić taką sytuację, że pracownik w jakimś przedsiębiorstwie przez 11 lat zajmuje odpowiedzialne stanowisko, i nagle, jak grom z jasnego nieba, pada na niego niełaska dyrektora i otrzymuje wypowiedzenie. Jak ma organizacja zawodowa reagować na ten fakt? Naturalnie, w miarę swoich sił organizacyjnych prowadzi z takim przedsiębiorcą walkę z tą różnicą tylko, że przedsiębiorca kapitalistyczny nie narzuca organizacji zawodowej form walki nie żąda zadużo wersalskiej grzeczności.

Na nic się nie przydadzą wyjaśnienia dyrektora „Społem”, bo fakty i okoliczności uwolnienia ob. Mankiewicza mówią same za siebie — i to na zasadzie dokumentu opublikowanego przez Dyrekcję „Społem”.

Łańcuch prasowy na obozy letnie

ROBOTNICZEJ MŁODZIEŻY MĘSKIEJ I ŻENSKIEJ, CZERWONEGO HARCERSTWA, TUROWCÓW I SPORTOWCÓW.

Dr. Z. Szymanowski wpłaca zł. 3 i wzywa ob. Broniewską Zofję i Turlewiczową Czesławę.

Witold Lichaczewski składa zł. 3 i wzywa Juljana Sobkowicza, dr. Jerzego Michalowicza, dr. Stefana Kopcińskiego i Aniele Belzównę.

Stanisław Niemyski wpłaca zł. 5 i wzywa dr. Bogusława Kona z Tomaszowa Maz., Z. Kiselewskiego, dr. J. Malinowskiego z Radomia.

Leśniewski Stanisław składa zł. 3 i wzywa Jerzego Rymaszewskiego, ob. J. Marymonta i Eugenjusza Poredę.

Tow. Iza Zielińska składa zł. 3 i wzywa wszystkich przyjaciół do złożenia odpowiednich sum.

Składki na łańcuch prasowy przyjmuje administracja „Robotnika” od 10 — 4 po poł. Przesłać można również pocztą na konto „Robotnika” w PKO Nr. 175, z zaznaczeniem: „na obozy i kolonie letnie”.

W sprawie ks. Pszczyńskiego

Od p. Tadeusza Sułowskiego otrzymaliśmy list, stwierdzający, że od dn. 15 marca przestał on — po kilkutygodniowej próbie — być przedstawicielem interesów ks. Pszczyńskiego w Warszawie; z chwilą więc, gdy ks. Pszczyński rozpoczął procesowanie się z Rządem polskim na terenie Ligi Narodów, p. Sułowski nie utrzymywał już z nim żadnego kontaktu.

Świadek Olesiński zeznał, że w śledztwie policjant straszył ją i groził biciem, a tajny policjant Aftanas zamierzył się na nią ręką.

Jednemu z najczęściej oskarżonych Kosińskiego w ogóle nie udowodniono, jakoby podburzał wieś do zbiegowiska, co mu przypisywano w akcie oskarżenia.

Niektórzy z oskarżonych wcale nie wypierali się, że byli obecni w tłumie, co do innych zaś stwierdzili, że ich w ogóle wówczas przed posterunkiem policji nie było. Nie stwierdzono też, aby kóśkolwiek z policjantów był przez kogokolwiek czynnie znieważony, lub też, aby ktokolwiek z oskarżonych drzw. do posterunku przemocą o wierał.

Oprócz tego świadkowie oskarżenia nie mogli stwierdzić, kto rzucał kamieniami.

Obronę wnosili poseł mec. Krysa z Warszawy i mec. Kubecki z Kielc.

P. Krysa w swem przemówieniu zobrazował tło i nastroje, w jakich się odbywały wybory; czynny udział administracji państwowej w akcji wyborczej; wreszcie — nadmieniał, że chłop polski, który siedzi i będzie siedział na ziemi, nie może być antypaństwowcem, bo nigdzie z Polski nie pójdzie, przeto należy mu, aby w tem państwie był porządek, że chłop ma poczucie prawa i sprawiedliwości, i że na objawy zbrodni od prawa reaguje, czego przykładem było zdarzenie w Matkowicach.

Mec. Kubecki z kodeksem w ręku, rozpatrując dokładnie okoliczności aresztowania 4-ch mieszkańców Matkowic przed głosowaniem i wypuszczenie ich po głosowaniu, bez postawienia przed sądem, nazwał takie postępowanie policji wprost nadużyciem, a przodownika Gacha, głównego świadka oskarżenia — duchownym ojcem całego zajścia. Samo zaś zajście określił jako zwykłą awanturę, a nie czyn, zagrażający bezpieczeństwu państwa.

Sąd Okręgowy, po naradzie, skazał 11 oskarżonych na 14 dni aresztu za udział w awanturze, a resztę, t. j. 9-ciu — uniewinnił.

Przegląd prasy

MYŚLI DYKTATORA WĘGERSKIEGO O „DEMOKRACJI”

W „Gazecie Polskiej” pan J. K. B. (Juliusz Kaden Bandrowski?) zdaje sprawę z audycji na jakiejś były przyjęci przedstawiciele PEN - Klubów w Budapeszcie przez dyktatora Węgier Horthyego. Na odpowiedzialność przeto pana J. K. B. zacytujemy „głęboką” myśl historjograficzną tej węgierskiej „figury centralnej”.

Czasy dzisiejsze trudniejsze są od innych; czasy, w których pierwszy lepszy pastuch, posiadając takie samo prawo głosu, także ma znaczenie, co członek, czy prezes akademii. W tych czasach, gdzie rozstrzyga większość, będąca zawsze po stronie głupszych, dochodzą rzeczy nader snadnie do wielkich i katastrofalnych zawiłań. Jakże trudno wtedy o człowieka, któryby umiał wziąć wszystko w ręce i pokierować nową życia”.

Winszujemy delegatom PEN-klubów tej miłej rozmówki! Wśród przedstawicieli organizacji literackich obecnych na zjeździe budapeszteńskim, byli sztan darowi ludzie demokracji europejskiej, cieszący się zasłużonym, naszym zdaniem, szacunkiem większości swych współobywateli. Czyżby dyktator węgierski chciał im w ten sposób powiedzieć, co o nich sądzi? W każdym razie tupek ma ten pan Horthy niezgorszy.

BŁOGOSŁAWIENI, KTÓRZY WIERZA.

W niedzielnym numerze „Robotnika” donieśliśmy w korespondencji ze Lwowa o szukanach jakie ze strony lwowskiej kultury spadły na Leona Schillera w związku z wystawieniem przez niego w teatrze lwowskim głoseń sztuki pisarza rosyjskiego Sergiusza Tretiakowa p. t.: „Krzyżce Chiny”. Treścią sztuki jest konflikt pomiędzy imperjalizmem niosącym ludowi chińskiemu niewolę i okrutny wyzysk, a proletariatem chińskim, dążącym do wyzwolenia narodu i społecznego. Konflikt ten, w sztuce Tretiakowa, kończy się zwycięstwem rewolucji i dojściem proletariatu chińskiego do władzy.

Kulturerja lwowska w swej walce przeciw Schillerowi i jego teatrowi uzyskała sprzymierzeńca w lwowskich władzach administracyjnych, które — jak o tem doniósł nasz bratni „Dziennik Ludowy” — poleciły zdjęcie sztuki z afisza.

W związku z tem dzisiejsza prasa lwowska zamieszcza następujący komunikat dyrektora teatrów lwowskich p. Horzycy, rawiasem mówiąc, posła z BB.

„W związku z pojawieniem się w niektórych organach prasy wzmianek o wydanym przez władze wojewódzkie zakazie grania sztuki p. t. „Krzyżce Chiny”, dyrekcja teatrów miejskich we Lwowie donosi, że zakazu takiego nie otrzymała. Wstrzymanie tej sztuki nastąpiło z przyczyn technicznych, a mianowicie wskutek zerwania linki stalowej, którą potrzeba było sprowadzić z zagranicy, wskutek defektu w motorze rozuwającym horyzont tak, że dwa ostatnie przedstawienia doprowadzono do końca tylko z największym trudem, narażając na szwank tak drogiocenny obiekt, jakim jest płótno horyzontowe”. Aha — więc wszystkiemu winna jest — „linka stalowa”.

Błogosławieni, którzy wierzą...

NA BRUK!

„Kurier Polski” i „Gazeta Warszawska” omawiają obszernie niedzielną zjazd kamieniczników, roniąc przy tem łezkę rozczulenia nad nędzą... właścicieli nieruchomości. Naczelnym postulatem kamieniczników jest żądanie zniesienia dekretu, wstrzymującego eksmisję z mieszkań 1 i 2 pokojowych, co w praktyce oznacza chęć wyrzucenia na bruk tysięcy lokatorów, zalegających z powodu braku pracy z zapłatą komornego! Nie płacą, a więc — za bramę z nimi, na bruk!

SPECJALNOŚĆ „IKC.”

W „I.K.C.” czytamy jak zwykle: „Ewangeliczka, lat 26, inteligentna, przystojna, 70 tysięcy zł. posagu, szuka towarzysza życia...”

Blondynka 24 lata, ładna, szuka tylko wytwornych gentlemanów, którym na pieniądzech żony nie zależą...”

I t. d. I t. d. ... Interes prosperuje niezłe. Stara — za prowadzona firma.

W.

Międzynarodowy Kongres Miast

Onegaj rozpoczął się w Londynie V Międzynarodowy Kongres Miast przy udziale 400 delegatów z 44 krajów całego świata.

Delegacja polska liczy 30 osób.

Jan Kwapiński.

Dalsze obniżenie płac pracownikom miejskich?

Podczas ostatniej konferencji wiceprezydenta p. M. Borzęckiego z przedstawicielami t. zw. komisji porozumiewawczej pracowników miejskich, zako-

munikowano im, że ma nastąpić obniżenie płac wszystkich pracowników wydziałów administracyjnych o 10 proc.

Walki gen. Maa z Japończykami

Londyn, 23 maja (ATE.). Pułk kawalerii japońskiej stoczył krwawą bitwę ze strażą przednią wojsk gen. Maa w

pobliżu Fugdin nad rzeką Sungari. Japończycy obliczają straty przeciwnika na 200 zabitych i 380 rannych.

Zgon Szirokawy

Landyn, 23 maja (ATE.). Dziś w nocy zmarł generał japoński Szirokawa, dowódca wojsk japońskich w Szanghaju,

który został ranny podczas zamachu urządnego na generalicję japońską pod Szanghajem.

Ze sportu robotniczego



Na Śląsku odbył się kurs sędziów piłki nożnej Śląskiego Rob. Sport. Kom. Okr. Na naszej ilustracji widzimy uczestników kursu.

Pierwsze oryginalne zdjęcie z zamachu bombowego w Szanghaju



Niedawno w Szanghaju podczas rewii dokonano zamachu bombowego na dowódców japońskich sił zbrojnych w Chinach. Kilku wybitnych dowódców japońskich zginęło, lub odniosło ciężkie rany. Nasze zdjęcia dokonane bezpośrednio po zamachu przedstawiają: Na

lewo: Ciężko rannego japońskiego konsula generalnego Japonii przenoszą żołnierze marynarki do samochodu. Na prawo: Jeden z uczestników zamachu w drodze na miejsce kaźni, gdzie został rozstrzelany.

Grób z przed 2.700 lat

Na terenie wsi Łagiewniki koło Sieradza natrafiono na grób, w którym znajdowała się urna, zawierająca ludzkie kości, pręt żelazny i nóż w zupełnie dobrym stanie.

Przybyły kustosz Akademii Umiejętności w Krakowie p. Reyman oświadczył, że jest to grób ciałopalny, kultury łużyckiej, pochodzący z przed 2.700 lat.

Przedmioty przewieziono do Akademii Umiejętności w Krakowie. W wyniku dalszych poszukiwań natrafiono na terenie piaszczysto-pagórkowatym między Łagiewnikami a Starcami na całe cmentarzysko, co świadczy o wielkim zaludnieniu tej miejscowości przez łużyczan.

Oprócz tego natrafiono w Rybniku, powiatu sieradzkiego na bryłę bursztynu pochodzącą ze szlaku bursztynowego, po którym jeździli kupcy rzymscy w I i II stuleciu, bo bursztyn zwany „cennym jantarem”, względnie „złotem północy”.

Szlak ten przechodził przez Carnutum koło Windybonia, dzisiejszy Wiedeń, przez Morawy, Śląsk, Kalisz, do Bałtyku.

W jakim celu?

Prezydent miasta wystosował okólnik do wszystkich naczelników wydziałów administracyjnych o nadesłanie do wydziału spraw ogólnych najpóźniej w ciągu tygodnia, informacji, ile wynosi suma dodatku stołecznego, wypłacanego wszystkim kategorjom pracowników.

KUPUJCIE I CZYTAJCIE
broszurę
DRA H. KŁUSZYŃSKIEGO
p. t.
„REGULACJA URODZEŃ”
cena zł. 1.50

Do nabycia w Księgarni Robotniczej
Warszawa, ul. Warecka 9,
tel. 229.70, P. K. O. 1228.

Pingwiny w Paryżu



Piękny park rozrywkowy w Łasku Bułońskim pod Paryżem zyskał w ostatnich czasach nową atrakcję, która wywołała wśród paryżan wielkie zainteresowanie i ściga codziennie do parku olbrzymie tłumy publiczności. Atrakcją tę stanowią liczne stado pingwinów.

Na zdjęciu naszym widzimy pingwinów, karmionych przez dozorcę.

Sprzeczne wiadomości z Grecji

Paryż, 23 maja (ATE.). Z Aten donoszą, że urzędy celne w Atenach, Pireusie i innych miastach greckich są zamknięte, jak również kasy urzędów publicznych, które nie dokonywują żadnych operacji. Klucze od urzędów podatkowych zostały przekazane policji. Krąży pogłoski, że marynarze państwowych przedsiębiorstw okrętowych zamierzają przystąpić do strajku. Personel tramwajowy zaprzestał pracy. Wszystkie garnizony greckie znajdują się w sta-

nie ostrego pogotowia. Garnizon ateński został poważnie wzmocniony. Rząd ogłosił deklarację, stwierdzającą, że powziął wszelkie środki, celem utrzymania porządku. Sytuacja ogólna jest niezwykle naprężona. W chwili obecnej jest trudno przewidzieć dalszy rozwój wypadków.

Ateny, 23 maja (PAT.). Strajk kolejowy został zlikwidowany, pociągi kursują normalnie.

Nowy rząd belgijski

Paryż, 23 maja (ATE.). Z Brukseli donoszą, że drugi gabinet Renkina został ukonstytuowany. W skład nowego rządu wchodzi: premier minister finansów Renkin (katolik), sprawy zagraniczne Paul Humans (liberał), sprawiedliwość Cocq (liberał), sprawy wewnętrzne Carton de Viart (katolik), obrona na-

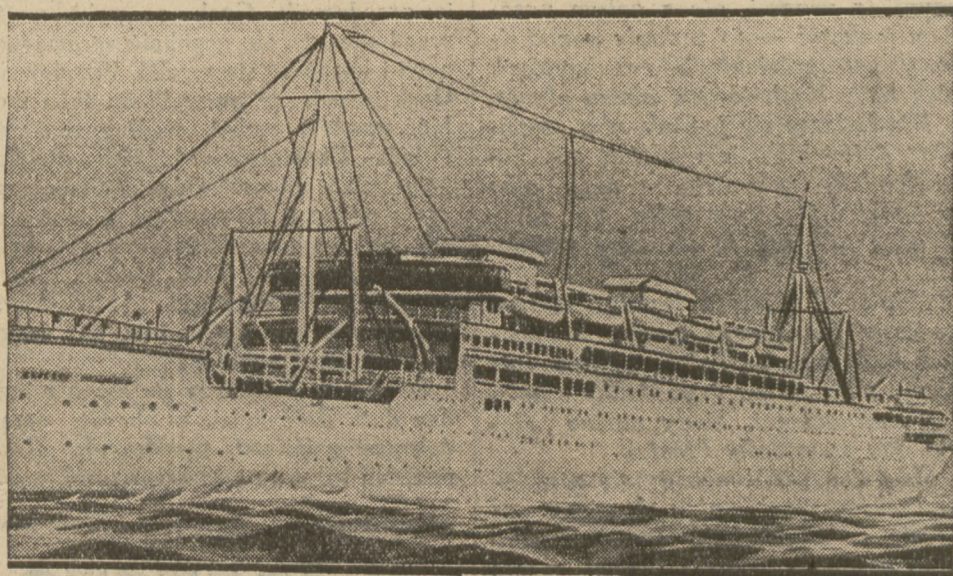
rodowa Brokaert (katolik), komunikacja Forthome (liberał), oświata i sztuka Petitjean (liberał), poczta Bowesse (liberał), kolonje Tachoffen (katolik), praca i ubezpieczenia społeczne Heyman (katolik), roboty publiczne Sap (prawica flamandzka), rolnictwo van Dievoit (katolik).

Skutki faszystowskiej gospodarki

Rzym, 23 maja (ATE.). Według urzędowych danych ogłoszonych przez ministerjum skarbu, deficyt budżetowy Włoch wynosił na dzień 30 kwietnia —

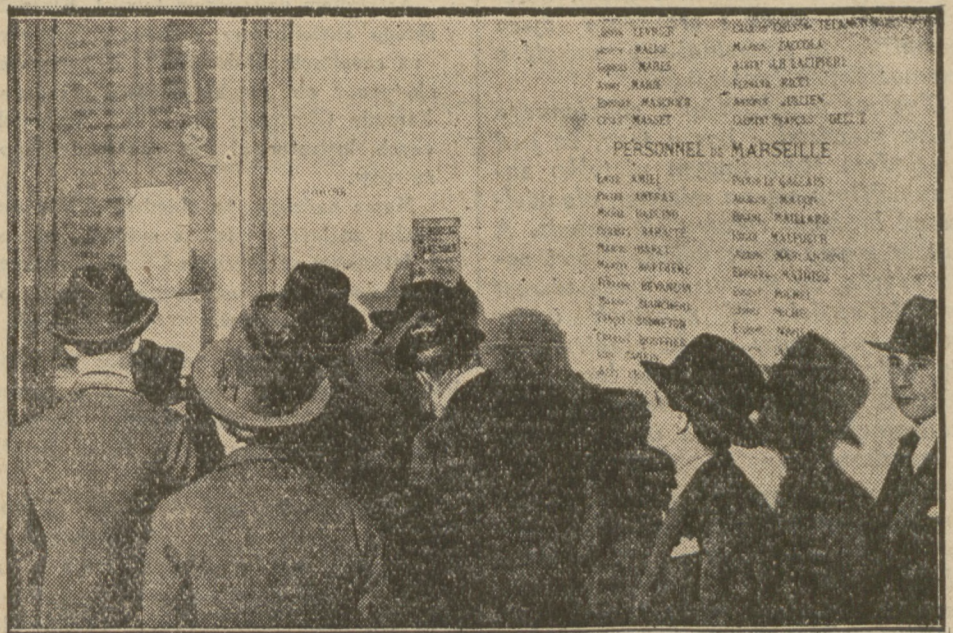
2.365 milionów lirów. Wewnętrzny dług publiczny wzrósł na 92,2 miljardy. Obieg pieniędzy zmniejszył się o pół miljarda do sumy 13,4 miliardów.

Tak wyglądał „George Philippart” przed katastrofą



W pobliżu portu adeńskiego spłonął jeden z najnowocześniejszych okrętów francuskiej marynarki handlowej „George Philippart”. Pomimo stosunkowo szybkiej pomocy przejeżdżających okrętów,

olbrzymi okręt o pojemności 21.000 ton spłonął całkowicie. Około 100 pasażerów zginęło w płomieniach lub w falach oceanu.



W lokalu towarzystwa okrętowego w Paryżu, gdzie wywieszono listę ofiar strasznej katastrofy, gromadzą się codziennie tłumy publiczności. Bardzo

często dochodzi do tragicznych scen, gdyż ktoś znajduje się na „czarnej liście” kogoś z rodziny.

PALACZE!

Nawet najgorszy gatunek tytoniu, staje się możliwym do palenia

W NOWYM
REWELACYJNYM
WYNALEZKU
GIL Z „

DWUUSTNIKI

SWIATOWY PATENT — DWIE WATY NA PRZESTRZENI — DWA USTNIKI — KOMORA FILTRACYJNA.

Pierwszorządne surowce. — Wytworne opakowanie.

Do nabycia we wszystkich składach tytoniowych.

JULIUSZ WIRSKI.

Policjant (nowela)

Och, jak ja go nienawidziłem! Nie mogłem poprosić patrzeć na tę sztywną sylwetkę, sterczącą na zbiegu ulic w różnych godzinach dnia i nocy. Stał tam, na rogu Zielonej i Wąskiej, w pobliżu muru ogrodowego. Stał, niby wcielenie ponurego tego świata, który był mi jeszcze więcej nienawistny niż on, świat, którego zaprzysięgiem walkę do ostatniego tchu, świata, który nie tylko na jawie, ale i we śnie zjawiał mi się, jako wcielenie piekła na ziemi.

Nienawisć, tak, to było jedyne słowo, które miałem dla całego ustroju, którego natrętnym i męczącym symbolem był ów policjant z rogu Zielonej i Wąskiej. Prawda, na innych ulicach stał również inni policjanci. Widywałem ich w róż-

nych okolicznościach życia, a zawsze łączyło się to z narastającym we mnie uczuciem wściekłości przeciwko tym, którzy płaczą granatową suknią odcięli człowieka od człowieka. Ale ten z rogu Zielonej to był mój policjant, to było coś na czym skupiała się moja nienawisć, kipiąca gniewem i czerwienią się krwią.

Nie wszyscy, nawet moi bliscy, nawet moi towarzysze partyjni niezdolni byli pojąć wzdargę, która zatruwała mi życie. Ja sam nienawidziłem tak namiętnie nietylko ustrój, nietylko bezład i nieporządek społeczny, ale całe miliony, dziesiątki milionów jednostek ludzkich, biernie, niewolniczo, obydnie ulegających nonsensalnemu tradycjom wychowania, czyniącego z człowieka kreaturę na obraz i podobieństwo szatana.

I mogła być zima, czy wiosna, lato, czy jesień; mogły kwitnąć drzewa i świecić słońce; mogła być mgła, czy plucha,

czy też królewski błękit, mogłem być najbardziej radosny, czy najbardziej smutny, jednak zawsze, o każdej chwili dnia czy nocy byłem nastawiony na nienawisć i mogłem wprost z objąć ukochanej kobiety, czy też z objąć lasu, nieba i słońca pójść z furją, aby burzyć, łamać, cbałać, niweczyć to wszystko, co sprawało, że czułem się znieważony w swym człowieczeństwie.

A przecież w mieście, w którym mieszkaliśmy, jak i we wszystkich miastach, rządzących przez pieniądze, była niewysłowiona nędza i kłopot burt i napięte do niemożliwości były gniewy ludzkie.

Cóż więc dziwnego, że wybuchły strajki, że od czasu do czasu szły pochodami ludzie, że puszczano w ruch hydranty, pałki gumowe, gazy łzawiące: popielate ciężarowe auta, podobne do hycłowskich karet, którymi uwożono aresztowanych do więzień.

Podczas każdego zdarzenia kipiłem,

a serce moje pęczyło gniewem i bohaterstwem.

Ale pewnego wiosennego dnia powstał w mieście rozruch niezwykły. Tłumy szły z rykiem i słyhać było spłoszone, niepewne siebie salwy. Wybiegłem na ulicę z sercem, które rozsadała nadzieja. Na rogu Zielonej i Wąskiej stał, jak zwykle mój policjant, zimny, spokojny, beznamiętny, wcielenie porządku obojętności. Jedyne, co uczynił, to posępna twarz zwrócił nieco w kierunku narastającego tumultu. Ach, ta twarz! Nie widziałem jej nigdy dokładnie. Nie znalazłem jej. Nienawisć moja nie miała czasu na szczegóły. Teraz nawet nie widziałem tej twarzy, lecz tylko bryle.

I oto strzały poczęły rosnąć, salwy, stawały się pewniejsze, a mur począł przyskać pod lecącymi rykoszetem kulami. I nagle policjant zachwiał się i runął. I nagle zawirowało wszystko dokoła mnie, jakby ta kula trafiła w moje serce.

Zachwyt, uniesienie... i żal, że tracę przedmiot tak gorącej nienawiści, wszystko to spletało się w dzikim tańcu uczuć.

Podbiegłem szybko i schyliłem się nad leżącym. Ranny żył jeszcze. Czapka zsunęła mu się z głowy i dojrzałem twarz prostą i pogodną cierpiącego człowieka... Serce moje biło coraz wolniej, jakby ono zostało trafione śmiertelnym pociskiem. Schyliłem się nisko, najniżej, jakbym chciał złowić szepot konającego. Lecz mój wróg milczał, a na jego ustach błąkał się gorzki, zdziwiony, niesłychanie żalony, ogromnie ludzki uśmiech.

Tak, to był człowiek i umierał tak samo jak człowiek i cierpił tak samo, zabierając ze sobą do grobu moją zaciętą nienawisć. Lecz coś mi zostawił ten człowiek, coś, czego nie umiałem nazwać, bo nie było ani nienawiścią, ani miłosierdziem, ani żalem. Może to był wstyd...

Rozbudowa organizacji Zw. Metalowców

Konferencja Metalowców w Katowicach

(Kor. własna).

Dnia 22 maja r. b. odbyła się w Katowicach ogólnokrajowa konferencja Związku Metalowców, w której brali udział delegaci ze wszystkich ośrodków przemysłu metalowego. Obradowano nad położeniem robotników i sprawami Związku, przed którym stoi w obecnym czasie bardzo poważne zagadnienie, w jaki sposób walczyć najintensywniej o warunki robotników.

Konferencji przewodniczył przewodniczący Związku, tow. Boczkowski. Obecna sytuacja i sprawy dostosowania Związku do obecnych potrzeb referował tow. Topinek, Centralny Sekretarz, który w referacie podniósł zamachy, ze strony przemysłowców na prawa robotnicze, oraz przedstawił szereg wniosków, zmierzających do rozbudowania Związku, celem przystosowania go do obecnych form walki.

W dyskusji przemawiało z góry 30 delegatów, którzy zobrazowali warunki w poszczególnych miejscowościach, oraz rzeczowo rozpatrywali przedstawione przez tow. Topinka propozycje.

Obrady toczyły się w bardzo poważnym nastroju. Ze wszystkich przemówień widać było, że zorganizowanie robotnicy doceniają znaczenie organizacji. Równocześnie obradowała Komisja wnioskowa, która rozpatrywała wnioski przez władze Związku i poszczególne Zarządy Okręgowe i Oddziały projektujące, mające na celu przystosowanie organizacji do jej potrzeb w obecnym okresie, stałych ataków na klasę robotniczą i jej warunki pracy, płacy i t. p.

Po dyskusji przeprowadzonej, na plenum Konferencji i na Komisji, uzgodniono wszystkie wnioski, zreferowane

przez tow. Topinka, które dają możliwość w dzisiejszych trudnych warunkach nieść klasie robotniczej pomoc w walce i planowo ją przeprowadzić.

Zaznaczyć należy, że całodzienna praca delegatów na konferencji zmierza przede wszystkim w tym kierunku, by robotników, stojących poza organizacją klasową, wciągnąć do Związku — i tym sposobem wzmocnić szeregi zorganizowanych robotników, a dzięki temu, —

móżyć skutecznie walczyć z wyzyskiem i uciskiem.

Delegaci rozjeżdżali się do swych oddziałów, wzmocnieni wiarą, że zakres reformy, dają możliwość każdemu robotnikowi należeć do organizacji klasowej i tworzyć siłę, która jest jedyną obroną interesów klasy robotniczej.

Bagienko „sanacyjne“ w kolejnictwie

Piszą nam z Grodna:

Po narzuceniu przez „sanację“ kolejnictwu swojej „organizacji“ pod nazwą „Kolejowe Przystosowanie Wojskowe“, administracja kolejowa zaczęła gorliwie nagać do K. P. W. każdego z pracowników.

Tych, którzy nie usłuchali agitacji p. p.: Szymkiewiczów, Rucidła i Rozwadowskich, przenoszono z miejsca na miejsce i maltretowano, bo w ten sposób pokornie lokaje dyktatury „zarabiali“ sobie na remunerację, krzyże zasługi i t. p.

Przy pomocy tego służbowego teroru napędzono do K. P. W. znaczną ilość pracowników, którzy klną i drwią z K. P. W., co tylko wlezie, ale należą tam dla „miłego spokoju“. Co prawda i pracownikom trzeba powiedzieć, że postępowanie ich nie świadczy o zbyt silnym charakterze, bo kto zna właściwy charakter K. P. W., winien mieć odwagę oprzeć się bezprawnemu terrorowi administracji! Z drugiej strony cały sposób „organizowania“ K. P. W., jak stosunki służbowe w kolejnictwie, strasznie zabagnione zostały przez sanację!

Kiedy organizacja już powstała, rozpoczęła się pomiędzy nagańcami walka o Prezesurę. Pracownicy, którzy „zapisał się“ do K. P. W., z przymusu, zaczęli patrzeć na swoją „władzę“, jako na pospolitych służalców reakcji, i kiedy przyszło do wyborów „Prezesa“, zaczęło za panem Szymkiewiczem wykrzykiwać różne epitety. P. zawiadowca stacji, Rucidło, korzystając z tego, sięgnął po „zaszczyt“ Prezesa K. P. W.

Wszystko byłoby w porządku, gdyby nie pewne „ale“ P. Zawiadowca naznaczał ćwiczenia wojskowe dla wszyst-

kich członków K. P. W., nie wyłączając ludzi starszych, zmęczonych nieraz nocną służbą i t. p.

Z tego powstały skargi i niezadowolenia. Wówczas p. Szymkiewicz wyśkałał tę sytuację na swoją korzyść i „zdobył“ mandat Prezesa.

Gdyby tak ci panowie, zajmowali się więcej służbą kolejową, do której zostali powołani i za którą przecież otrzymują wynagrodzenie, to z pewnością, daleko większa byłaby korzyść dla kolejnictwa i dla państwa.

Tymczasem usłuszy dla „sanacji“ naczelnicy, nie mają nic lepszego do roboty, jak bawienie się „w wojenkę“ naturalnie w czasie pokoju... Bo gdyby wojna naprawdę wybuchła, to pouciekaliby jak myszy do dziury!

Przysłowie mówi, „że ryba cuchnie od głowy“. Tak też jest i w naszej Dyrekcji Kolejowej. Albowiem co chwila czytamy depesze nadawane z Dyrekcji (SI), że się zwoluje Komendantów K. P. W., Prezesów K. P. W., Naczelników stacji, w celu organizowania K. P. W. i t. d. i t. p.

Należy więc zapytać, kiedy ci panowie mają czas myśleć o kolejnictwie!

Niemna pieniądze na zatrudnienie robotników, w Wydziałach Drogowych ograniczono tygodniową pracę do trzech dni, daje się niektórym pracownikom przymusowe urlopy i t. d. Wszystkie te „oszczędności“ powodują wśród pracowników głębokie wrażliwe!

Ale dygnitarze dyrekcji otrzymują premie za organizowanie faszystów na kolei.

Organizujcie panowie dalej, i czekajcie dnia, kiedy to samo K. P. W. zrobi porachunki z Wami!

Obrazek z pow. częstochowskiego Ściąganie podatku przy pomocy rewolweru

(Kor. własna).

Do mieszkańca Kamienicy Polskiej, Ant. Jadowskiego, prowadzącego sklep rzeźniczy, przybył sekwestратор urzędu skarbowego Matuszewski w towarzystwie sołtysa i zażądał wypłacenia podatku. Żona Jadowskiego, która znajdowała się podówczas w sklepie, zwróciła uwagę, że na poczet powyższego podatku już zostało dokonane zajęcie ruchomości, wobec czego czeka na licytację, gdyż nie jest w stanie zapłacić należności.

Sekwestратор, niezważając na tłumaczenia, przystąpił do szukania pieniędzy po szufladkach. Zrozpaczona Jadowska chcąc zachować jedyną jaką miała 20 zł. na dalsze prowadzenie handlu, prze-

kazała bratu męża, Leonowi Jadowskiemu te pieniądze, wówczas pan sekwestратор krzyknął na sołtysa, aby biegł po policję, a sam wy dobył rewolwer zarepetował; oświadczył, że w imieniu „praw Rzeczypospolitej Polskiej“, będzie rewidował! Po chwili wyciągnął z kieszeni w spodniach Leonowi Jadowskiemu dwadzieścia zł.!!

W czasie repetowania rewolweru pan sekwestратор rozsypał naboje, wykazując wielkie zdenerwowanie. Dzieci były również świadkami tej swoistej operacji podatkowej.

Nie jest to fakt odosobniony, ale stanowi przyczynek do charakterystyki metod „radosnej twórczości“.

Wiadomości ze Lwowa

Prowokator, czy warjat?

Ideąłem jego Mussolini i Hitler

(Kor. własna).

Lwów, 23 maja.

W nocy z dn. 19 na 20 b. m., aresztowano osobników, przebranych w mundury pułkowników i szeregowych na terenie obok prochowni we Lwowie. Sprawa ta została obecnie wyświetlona. W wyniku dotychczasowego śledztwa ustalono, co następuje:

Niejakiego Dymitra Stasnyka, lat 30, rolnika z Werhadzy (pow. Rawa Ruska) przez szereg lat nie zajmował się niczem, poza uprawą roli, i nagle w jesieni 1931 r. sprzedał część swego gospodarstwa rolnego. Od tego czasu Stasnyk zmienił tryb swego życia. Bywa często we Lwowie i w Warszawie, gdzie trwoni pieniądze w pierwszorzędnych lokalach publicznych, i poczynił się uważać za „reformatora społecznego“, ale jego dążenia „reformatorskie“ są mocno podejrzanego charakteru. Marzy o objęciu wysokiego stanowiska w społeczeństwie, ideałem jego stają się Mussolini i Hitler.

Pewnego dnia Stasnyk przybył do Lwowa, gdzie zamówił kilka mundurów wojskowych, zamierzając przystąpić do zorganizowania „rewolucji“. Przedstawił się za wysłannika jakiejś organizacji warszawskiej i zwerbował kilku bezrobotnych, przedstawiając im możliwość wielkich korzyści. Ale o planie swoim nikomu nie mówił.

Dnia 19 maja w nocy Stasnyk zebrał swych ludzi w pobliżu prochowni na „Górze Hycła“ we Lwowie, nakazując im nazywać się dowódcą, oraz ustalając hasło „S. R.“ Stasnyk przybył na miejsce w przebraniu pułkownika i w czasie gdy reszta osobników poczęła się przebrać w mundury — policja przytrzymała wszystkich w liczbie 7 osób.

Tyle komunikat urzędowy w wyniku dotychczasowych dochodzeń. Trudno nie przyznać iż mimo tych dochodzeń — sprawa przedstawia się w dalszym ciągu tajemniczo.

B. senator Undo pod zarzutem zdrady stanu

Lwów, 23 maja.

W dniu dzisiejszym wznowiona została rozprawa przeciw Wasyłowi Baranykowi, b. sen. Undo, oskarżonemu o zbrodnie zdrady stanu i zaburzenia spo-

koju publicznego, czego dopuścić się miał, przez przemówienie wygłoszone na zjeździe „Unda“ w Radziechowie. Akt oskarżenia opiera się na zeznaniach funkcjonariuszów policyjnych.

Zaniechanie wykładów na Politechnice lwowskiej

Lwów, 23 maja.

W wyniku odbytego w dniu wczorajszym wiece studentów Politechniki lwowskiej w sprawie zajść w Dublinach rozpoczął się w dniu dzisiejszym strajk demonstracyjny na tej uczelni. Studenci domagają się ponadto utrzymania opłat na dotychczasowym poziomie, względnie 30 proc. ich obniżki, stosowania dotychczasowych metod w dziedzinie prak-

tyk wakacyjnych i utrzymania autonomii uniwersyteckiej. Na poparcie tych postulatów uchwalono jedynomyślny strajk demonstracyjny. Gmach Politechniki został otoczony studentami. Ponieważ w poniedziałek rano zablokowane zostały przez „obwiepolaków“ sale wykładowe, — rektor politechniki lwowskiej zawiesił wykłady i ćwiczenia na uczelni aż do odwołania.

Sensacyjna sprawa przed sądem

Lwów, 23 maja.

W dniu jutrzejszym przed sądem lwowskim rozpoczyna się sensacyjna rozprawa przeciwko p. L. Czarkowskiemu-Golejewskiemu, z domu księżniczka Sapieżanka, żonie znanego lotnika polskiego por. Golejewskiego, który ub. roku odbył znany lot z Londynu do Siamu. Jak wiadomo, samolot jego uległ w Kochinchinie katastrofie.

P. Golejewski przed lotem bez zezwolenia władz wyciął swój las pod Lwowem, a za uzyskane pieniądze nabył

samolot. Urząd Wojewódzki wymierzył Golejewskiemu, oraz jego żonie grzywnę w wysokości 100.000 zł., zamieniając ją, w razie nieściągalności, na miesiąc aresztu. Golejewscy wnieśli sprzeciw do sądu, a jutro ma się rozpocząć proces, który budzi wielkie zainteresowanie.

Ponieważ p. Golejewski jest porucznikiem, sprawa jego toczyć się będzie w najbliższym czasie przed sądem wojskowym, natomiast żona jego staje jutro przed trybunałem karno - sądowym.

Sabotaż pod Boryslawem

(Kor. własna).

W Hubiczych obok Boryslawia dokonano aktu sabotażu, a mianowicie uszkodzono 15 przewodów telefonicznych. Obok toru kolejowego znaleziono nożyce, które służyły sprawcom do przecięcia drutów. Wskutek tego Boryslaw przez

kilka godzin pozbawiony był komunikacji telefonicznej.

STAN POGODY

POCHMURNO.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Pogoda chmurna z przelotnymi opadami i rozpodogodzeniami w ciągu dnia. Temp. +10° do +13°; dniem niewielki wzrost. Slabe wiatry północno - wschodnie i północne.

COLOSSEUM poc. 6, 8, 10

NAJWIEKSZA SENSACJA
EKRAŃOW SWIATA-REA-
LIZACJI R. MAHOULIANA
Twórcy „Wielkomijskiej Ulicy“

p. t.:

Dr JEKYLL i Mr HYDE

W ROL. GL. FRIDRIC MARCH

NA SCENIE: Całkowita zmiana programu

MAŁA SALA: „MAROKKO“

w r. et. Marlana Dietrich. Ceny 65 gr. i 1 zł.

Kino HOLLYWOOD

Marszałkowska róg Hożej. P. 6, 8, 10

Wspaniały dramat szpiegowski, który
triumfalnym pochodem kroczy po naj-
większych ekranach świata.

PODNIĘBY ROMANS

W rol. gl.: Elissa Landy, CHARLES FARRELL

MYRNA LOY. Nadprogram: Tygodnik Foxa

w Wielkiej FILHARMONII

Popularny pieśniarz Paryża

Henry GARAT

w najweselej filmie sezonu

CZARUJĄCY CHŁOPIEC

Obchód jubileuszowy ku czci Józefa Weyssenhoffa

W ub. poniedziałek w teatrze Wielkim odbyła się uroczysta akademja dla uczczenia czterdziestoletniej działalności pisarskiej Józefa Weyssenhoffa.

DO WYNAJECIA!

2 pokoje słoneczne w okolicy
Placu Unji Lubelskiej, parter.

Wiadomości: tel. 229.70 godz. 3—7.

Strasna tragedia w Królewskiej Hucie

W Królewskiej Hucie doszło do strasnej tragedji. Niejaki Wachowski, po sprzeczce z córką i zięciem, wtargnął w mocy do ich pokoju i zadał obojgu gwałtowne razy siekiera.

Stan nieszczęśliwej kobiety jest beznadziejny; mąż jej prawdopodobnie zostanie uratowany.

Kino „ADRIA PALACE“

Wierzbowa 7 Poc. 6, 8, 10

Potężny przebój produkcji 1932/1933 r.

Królowa Podziemi

Nowy wielki sukces ulubienicy

Joan Crawford

DŹWIĘKOWY KINOTEATR MIEJSKI

Początek seansów: 6.30

Zabójstwo w Hotelu

w roli słynnego detektywa
Charlie Chana bohater filmu
SZANGHAI — EXPRESS

WARNER OLAND.

PIERWSZY RAZ W WARSZAWIE.

majestic

nowy świat 43 p. 6

Ceny zł. 1.50 i 2.



REWOLUCJONISTKA

W roli gl. Tania Fedor

„Kaprys Madame Pompadour“

Romantyczne dzieje na dworze

Ludwików.

KINO DŹWIĘK. KOMETA Poc. g. 5. Niedz. g. 3

Chłodna 49

Na scenie występy artystów.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

STARTY POLSKICH TENISISTÓW ZAGRANICĄ

W mających odbyć się wkrótce w Paryżu mistrzostwach międzynarodowych Paryża — reprezentanci polscy startować nie będą. Weźmie w nich jedynie udział prywatnie p. Rudowski. W dniach 9—11 czerwca br. Polacy rozegrają mecz z Anglią — w trzeciej rundzie pucharu Davisa. Następnie — Tłoczyński, Maks, Stolarow i Jędrzejowska udadzą się zagranicę. Startować będą w mistrzostwach tenisowych Holandji, w wielkim turnieju międzynarodowym w Wimbledon w dwóch turniejach w Anglii.

PRZED MECZEM PIŁKARSLIM WARSZAWA-POZNAŃ

W Warszawie w dniu 29 bm. rozegrany zostanie międzynarodowy mecz piłkarski Warszawa — Poznań. Składy drużyn przedstawiać się będą prawdopodobnie następująco: Warszawa: Keller, Ziemiański, Zwierzy, Seichter, Cebulak, Nowakowski, Szczepaniak, Pa-

zurek II, Łańko, Łatusiński Korngold. Poznań: Kaspzak, Nowicki, Flieger, Przykucki, Wojciechowski, Holzer, Radziejewski, Kniola, Szerfke II, Kryszkiewicz, Mazgaj.

TRAGICZNY WYPADEK NA WYŚCIGACH AUTOMOBILOWYCH W BERLINIE

W niedzielę na słynnym torze wyścigowym Avus pod Berlinem rozegrane zostały doroczne międzynarodowe wyścigi samochodowe przy udziale najwybitniejszych automobilistów Europy. Wyniki zawodów przyniosły szereg niespodzianek.

Wyścig na przestrzeni 284, 426 km. wygrał niespodziewanie Niemiec Brauchitsch na maszynie Mercedes Benz w czasie 1:30:52,4, osiągając przeciętną szybkość 194,4 km. na godzinę. Jeden z najlepszych automobilistów świata Caracciola, startujący na maszynie Alfa Romeo znalazł się na drugim miejscu o 60 mtr. za pierwszym. Czas Caraccioli 1:30:56 sek., a przeciętna szybkość 194,3. Cambel i Stuck odpadli.

W biegu wozów 1500 cm. zwycięstwo odniósł Anglik Howe w czasie 1:06:42,5 sek., mając przeciętną szybkość 176,9 km. na godzinę, 2) Barnes (Anglia) w czasie 1:23:53,8.

W czasie wyścigów jeden z kierowców księża Lobkowitz został wskutek zderzenia się jego auta z drzewem wyrzucony z maszyny na pobliskie szyny kolejowe. Lobkowitz doznał złamania czaszki i kręgosłupa, zabijając się na miejscu w oczach tysięcy widzów.

SKŁAD OSTATECZNY NA MECZ Z JUGOSŁAWIĄ

Ostateczny skład naszej reprezentacji piłkarskiej na mecz z Jugosławią w Zagrzebiu 29 b. m. przedstawia się następująco: Otfinowski, Marlyna, Bułanow, Kotlarczyk II, Wilczkiewicz, Mysiak, Riesner, Pazurek I, Nawrot, Ciszewski, Bator. Rezerwowi: Koszewski, Szalor i Herbstreich. Drużna wyjeżdża we czwartek pod kierunkiem gen Bończy-Uzdowskiego, pułk. Głabisza i p. Kaluży

Trzy osoby na jedną

Przy ul. Pawiej 90, do męża swego Sylwestra Olszewskiego, o którym nie mieszka, przyszła 37-letnia żona jego Stanisława, domagając się pieniędzy na życie. Ponieważ Olszewskiego nie było, na przybyłą rzucili się: teściowa Katarzyna, teść Józef

i córka ich Marianna, którzy pobili Olszewską butelkami i garstkami. Zajście zlikwidowała policja, przeprowadzając uczestników do 3 komis. Poturbowaną opatrzył na miejscu lekarz Pogotowia, stwierdzając 3 rany cięte głowy.

Krwawe zajście w cegielni 4 osoby ranne

W gminie Blizne w cegielni, należącej do Józefa Pawłowskiego, odbywała się wspólna libacja, w czasie której robotnik Roman Tarasiński zaczął umizgać się do robotnicy Marianny Szymoniakówny. Zauważył to przyjaciel jej Józef Wojciechowski i rzucił

się na amanta. Zajście chciał zlikwidować palacz cegielni 47-letni Michał Rajza. Wynikła wspólna bójka, przyczem Tarasiński otrzymał 2 rany tłuczone głowy, Wojciechowski — 3 także rany, Szymoniakówna — ranę ciętą — tłuczona czoła, Rajza zaś — lewego łokcia. Wszystkich przewieziono na opatrunek na stację Pogotowia.

Nagły zgon

Przed domem Gęsia 31a zasłabła i upadła 75-letnia Franciszka Rynkiewiczowa. Wkrótce po przewiezieniu do szpitala Wolskiego, R. zmarła.

— W domu na pl. Kazimierza Wielkiego nr. 12 zmarł nagle, prawdopodobnie na udar serca, 49-letni Stefan Stepowski. Śmierć stwierdził lekarz prywatny.

Tragedja uczennicy

17-letnia Irena Świerkowska, uczennica, po sprzeczce z matką i bratem, wyszła z domu, kupiła za 50 gr. esencji octowej i napiła się w bramie domu Nowy Świat 52. Młodocianą desperatkę przewoził Pogotowie do szpitala św. Rocha.

Niefortunne ziewnięcie

20-letnia Michalina Zielińska, robotnica, ziewnęła tak niefortunnie, że zwichnęła dolną szczękę, którą nastawił lekarz w ambulatorium Pogotowia.

Dr. med. S. JERMOŁOWICZ SEKSUOLOG

Choroby, niedomaga i zaburzenia sfery płciowej
Porady eugeniczne w zakresie seksuologii.
SZKOLNA 8. Godz. przyjęć: 1—2 i 5—7.

LECZNICA RADJOLOGICZNA

„RADON”

dla chorych przychodzących i stałych
GRANICZNA 8, tel. 703-58.

Leczenie radem, promieniami Roentgena, elektrycznością, światłem. Prześwietlanie. Guzy, gruźlica, nowotwory (rak), gruźlica chirurgiczna, choroby wewnętrzne (artretyzm, chor. krwi), nerwowe, skórne.

Przychodnia dla Kobiet D^{ra} med. H. RUBINRAUTA

ul. Niecała 14.
Porady dla bezdzietnych, ciężarnych, zapobieganie, przedślubne.

Porada 4 zł.

JAN WAŚNIEWSKI

39)

Na podszybiu

Powieść górnicza

— Ja się nie upieram i jeżeli będziesz koniecznie chciała, to owszem, chociaż mi to trudno, bardzo trudno... Zresztą czas pokaże, zobaczymy... Ale, Maniut, dziś...

— Nie mówmy już o tem.
— Ja tęsknię...
— A myślisz, że ja...

Maniuta nie dokończyła. Zawróciła naraz i ruszyła szybko ku domowi. Postarała się, aby do samego wieczora byli stale w czyjś towarzystwie i nawet na dobranoc Witek nie zdołał szepnąć jej kilku słów na osobności.

Nie dał za wygrane. Spacerował kilka godzin po ogrodzie, a późną nocą zaszedł pod okno jej pokoju. Było szczerze zamknięte...

III. OSTATNI WIECZÓR.

Szybko zbliżała się chwila rozstania. Młodzi jeszcze nie ostatecznego o swej przyszłości w Warszawie nie postanowili.

Maniuta nalegała, aby Witek decydował, do czego się weźmie i szedł konsekwentnie po raz obranej drodze. Przyznawał jej rację, ale wahał się i zastanawiał. Należał do tego szeroko u nas rozpowszechnionego typu zdolnych ludzi, którym nadmiernie rozwinięta ambicja psuje karierę życiową, wskutek zbyt wielkiego mniemania o sobie. Ludzie ci, nie godzą się zaczynać od stanowisk pionków, marząc od razu o ro-

li rozkazodawców. Rezultat jest taki, że wszystko kończy się na marzeniach i pretensjach do świata, który rzekomo nie poznał się na ich talentach.

U Wityka łączył się z tem wrodzony sceptycyzm, kształcony i rozwijany przez literaturę francuską, a zwłaszcza przez dzieła France'a.

Wszystko uznać i wszystko zrozumieć — to znaczy gnusnieć, albo rozkoszować się samym procesem myślenia. Czasy przewrotów, silnej wiary i masowych sugestij wyrzucają sceptyków poza nawias życia. Witek rozumiał, że pozycja obserwatora w dzisiejszych warunkach nie da się utrzymać, a zresztą chciał wywierać wpływ na współczesność.

Maniutę zajmowała przede wszystkim praktyczna strona zagadnienia. O ile dawniej przedłużanie stanu narzeczeństwa nie dawało jej specjalnie we znaki, o tyle obecnie pragnęła, jak najszybszego zalegalizowania ich stosunku.

— Musisz się wziąć do dziennikarstwa... Tylko powinna to być jakaś dobrze prosperująca gazeta...

— Dostrzegam pewien szkopuł, o który rozbijają się piękne twe zamiary.

— Mianowicie?

— Dobrze prosperującymi gazetami są obecnie albo wrzaskliwe i sensacyjne bomby, w których niema miejsca dla ludzi myśli, albo też płachty, hodujące wszelkie kłótniostwo... Ani do tych, ani do tamtych się nie nadaje...

— Mój Boże!... Jak zaczniesz „hamletyzować”, to nigdy się nie zdecydujesz.

— Może założyć własny tygodnik, albo wejść do jakiegoś postępowego...

— Może, może... Ciągłe projektujesz. Postanów coś nareszcie, bo inaczej ci życie zejdzie na waha-

Kto będzie kierował operą stołeczną

Na prowadzenie opery warszawskiej w przyszłym sezonie teatralnym złożył między in. ofertę profesor konserwatorium warszawskiego Bierdiajew, który, jak się dowiadujemy, uzyskał poparcie wybitnych muzyków, między in. Eugenjusza Morawskiego, prof. Maliszewskiego etc.

Wściekłe koty w Warszawie

Walka w wściekłą, która się ostatnio poważnie rozwinęła, ogranicza się do zwalczania bezpańskich psów. Jednakże, jak twierdzą sfery kompetentne, istnieje również poważne nasilenie wściekliczn wśród kotów. Przeprowadzone badania stwierdzają, iż na terenie Warszawy mamy 50 tysięcy kotów. Wściekliczna wśród kotów domowych jest zjawiskiem rzadszym, niż wśród psów, jednak w r. ub. stwierdzono w kilkunastu wypadkach wściekliczn u kotów. Sprawa wyłapywania wałęsających się kotów natrafia na poważne trudności wobec nieprzygotowania Miejskiego Zakładu Utylizacyjnego.

Walka z używaniem eteru przez dzieci

Na odbytych w tych dniach w Warszawie zjeździe delegatów kół towarzystwa „Trzeźwość”, jeden z delegatów z Górnej Śląska stwierdził, na podstawie przeprowadzonej statystyki, że w okręgu szkolnym Pszczyna czwarta część dzieci, uczęszczających do szkół powszechnych, używa eteru, dostając go od rodziców, najczęściej z cukrem.

Przeprowadzone badania 3,545 dzieci stwierdziły, że w niektórych gminach, przylegających do Oświęcimia, eter dostarczany jest (szmuglowany) z zagranicy lub z Częstochowy. W wioskach położonych bliżej Oświęcimia, 50 proc. dzieci w omawianym wieku używa eteru.

Na zjeździe zdecydowano podjąć energiczną walkę, uświadamiającą z tem nowym złem społecznym.

Kosztowna likwidacja

Magistrat wystąpił do Rady Miejskiej o asygnowanie kredytów na likwidację budowy cegielni miejskiej na Burakowie. Dozór majątku cegielni, do czasu ostatecznego jej przeznaczenia, konserwacja maszyn i urządzeń mechanicznych do czasu ich sprzedaży oraz drobne zabezpieczenie budynku wymaga 6.000 zł. Ponieważ z przyznanego przez Radę Miejską na r. 1931/32 kredytu na koszty ostatecznych rozrachunków cegielni zlikwidowanej wszystkie umowy z przedsiębiorcami, za wyjątkiem jednej, na jej likwidację potrzeba jeszcze 32.383 zł, ogółem więc potrzeba 38.383 zł. Wydatek ten ma być pokryty z nadwyżek budżetowych.

Co grają w Teatrach?

TEATR „ATENEUM”. Dziś i codziennie sztuka I. Mihal, „Mam lat 26”

TEATR WIELKI. Dziś ukazuje się po raz pierwszy w sezonie bieżącym egzotyczna opera Delibesa „Lakme”.

TEATR NARODOWY. Dziś i codziennie komedia E. Sheldona w przeróbce Fiersa i Croiseta „Historja dwu serc” (Romance).

W próbach 4-aktowa komedia Marcellego Pagnola „Fanny”.

TEATR LETNI. Dziś i codziennie nowa komedia Kiedrzyńskiego „Życie jest skomplikowane”.

TEATR NOWY. Dziś i codziennie sztuka Mikołaja Jewreinowa „Miłość pod mikroskopem”.

TEATR POLSKI. Dziś i dni następnych komedia Bernarda Shaw „Pigmaljon”.

W próbach nowa komedia Bernarda Shaw „Zbyt prawdziwe, aby było dobre”.

TEATR MAŁY. Dziś do piątku włącznie arcycieśła komedia amerykańska „Roxxy”.

PREMJERA W TEATRZE MAŁYM. W sobotę d. 28 bm. odbędzie się premiera komedii L. M. Morstina p. t. „Dzika pszczoła”. (Premjera prasowa w poniedziałek 30 b. m.). Nowy utwór Morstina jest 3-aktową współczesną komedią, dziejącą się w dworcu podmiejskim, w pogodnej, letniej atmosferze, pełnej humoru i słońca.

Komedję reżyseruje Aleksander Zelwerowicz, który też gra główną rolę. Obok niego w ważniejszych rolach wystąpią: Miła Kamińska, Gryf - Olszewska, Jarkowska, Antoni Różycki, Pawłowski, Łapiński i inni.

TEATR „MORSKIE OKO”. Wielka rewja

Dziś w Radio

11.20 — 11.25 Komun. dla komunikacji lotniczej. 11.45 — 11.55 Przegląd Prasy. 11.58 — 12.05 Sygnał czasu i Hejnał. 12.05 — 12.10 Odczytanie programu na dzień bieżący. 12.10 — 13.20 Płyty gramofonowe. 13.20 — 13.25 Komun. PIM. 13.35 — 13.55 Arje i duety w wyk. Rosetty Pampanini i Fr. Merli (płyty). 14.45 — 15.05 Komunikat gospodarczy. 15.15 — 15.20 Kronika harcerska. 15.20 — 15.25 Wiadomości Tow. Kooperatystów. 15.25 — 15.45 Skrzynka pocztowa. 15.45 — 15.50 Komun. dla żeglugi i rybaków. 15.50 — 16.15 Muzyka taneczna (płyty). 16.15 — 16.20 Komun. PUWF i PZS. 16.20 — 16.40 „O książce, która spać nie daje” wygł. prof. H. Palmbach. 16.40 — 16.55 Utwory organowe w wyk. Pattmana (płyty). 16.55 — 17.15 Lekcja języka angielskiego. 17.10 — 17.35 „Przez Ponary do Trok” wygł. p. Jan Bułhak. 17.35 — 18.50 Muzyka lekka. 18.50 — 19.15 Rozmaitości. 19.15 — 19.25 Skrzynka pocztowa. 19.25 — 19.30 Program na dzień następny. 19.30 — 19.35 Wiadomości sportowe. 19.35 — 19.45 Płyty gramofonowe. 19.45 — 20.00 Dziennik Radiowy. 20.00 — 20.15 Feljeton literacki. 20.15 — 21.00. Piosenki w wyk. Chóru Warsa. 21.00 — 21.15 „Głosy do twórczości Karola Szymanowskiego wygł. prof. dr. Z. Jachimecki. 21.15 — 22.30 Koncert, poświęcony twórczości Karola Szymanowskiego. 22.30 — 22.35 Dodatek do Dziennika Radiowego. 22.35 — 22.40 Komunikaty. 22.45 — 23.00 Odczyt w jęz. angielskim. 23.00 — 24.00 Muzyka taneczna.

wiosenna „Listek figowy” z udziałem całego zespołu.

BANDA—KABARET KOMIKÓW. „Wiosna Bandytów” grana będzie tylko do czwartku włącznie. W sobotę premiera p. t. „Jaracz i Banda” z udziałem Stefana Jaracza, Zuli Pogorzelskiej, Stefcy Górskiej, Leny Zelichowskiej, Fryderyka Jarossy'ego, Eugenjusza Bodo, Adolfa Dymyzy, Ludwika Lawińskiego, Konrada Toma, Chóru Dana i reszty „bandytów”.

TEATR „KAMELEON”. Rewja „Sąd nad Warszawą”.

TEATR „NOWOŚCI”. Dziś i codziennie nowa operetka Abrahama „Kwiat Hawaju”.

TEATR „NOWY ANANAS”. Dziś rewja szlagierów „Spotkamy się w ogródku”.

TEATR im. ŻEROMSKIEGO. Dziś próby jeneralne na Żoliborzu sztuki „Prezessor Dark” Reynoldy. Premiera 30 maja.

TEATR MIGNON. Wielka pożegnalna rewja w 14 obrazach p. t. „Dowidzenia”.

„LUNA - PARK” (Park Praski). Najnowsze atrakcje widowiskowe. Codziennie koncert orkiestry 36 pp. Otwarte do 12-ej w nocy.

Co wyświetlają kina?

ADRIA PALACE: „Królowa podziemi”. APOLLO: „Żona na jedną noc”. ATLANTIC: „Człowiek, którego zabiłem”. BAJKA: „Wyspa zatopionych okrętów” i „Tańczący Wiedeń”. COLOSSEUM: „Dr. Jekyll i Mr. Hyde”. W małej sali: „Marokko”. CASINO: „Kris”. CAPITOL: „Ułani, Ułani”. CRISTAL: „Wawóz zaginionych ludzi” i „Melodia szczęścia”. CZARY: „Obława w Paryżu”. ERA: „Wolne dusze”. FILHARMONJA: „Czarujący chłopiec”. FORUM: „Ludzie morza”. GOPLANA: „Bitwa pod Verdun”. HELIOS: „Rok 1914”. HOLLYWOOD: „Faworyta maharadży”. ITALJA: „Złotowłosy anioł”. KOMETA: „Kaprys madame Pompadour”. LOTOS: „Cham”. LUX: „Serce na ulicy”. MAJESTIC: „Rewolucjonistka”. MARS: „Hadzi Murat”. MASKA: „Z rozkazu księżniczki”. MEWA: „Karjera panny Dodo” i „Plajta firmy Cohn”. MIEJSKI: „Zabójstwo w hotelu”. PAN: „Akordy miłości”. PALACE: „Śledztwo”. RIVIERA: „Powrót do życia”. ROXY: „Nocna taksówka” i rewja. STYLOWY: „Wynalazcy prochu”. SOKOŁ: „Jego małeńka” i „Zwycięstwo”. ŚWIATOWID: „Szanżhaj Express”. TON: „Ben Hur” z R. Navarro. TOMBOLA: „Raj ukradziony”. UCIECHA: „Bomby nad Monte Carlo”. URANJA: „Wesoły pechowiec”. WISLA: „Pod dachami Paryża”. ZNIEC: „Kochanka Szamoty” i „Busz krwi”.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

KRAWCOWA poszukuje pracy w domach prywatnych. Reperacje. Tania. Poznańska 22 — 62.

RUTYNOWANA TŁOMACZKA przyjmuje pracę do domu. Języki: polski, francuski, niemiecki. Pisze biegle na maszynie. Oferty do Redakcji „Robotnika” dla S. M.

ŚLUSZACE BEZPŁATNE do pracy i do gospodarstwa wiejskiego dostarcza bezinteresownie Towarzystwo „Ratujmy Niemowlęta”. Są to matki opuszczone. Nowy Świat 8-10 m. 13. Codziennie od 11-ej do 4-ej.

PANIENKA MŁODA Z PROWINCJI, pracowita chętnie przyjmie zajęcie pokojowej. Zgłoszenie do Redakcji „Robotnika” pod A. B.

ABSOLWENT WYŻSZEJ SZKOŁY DZIENNIKARSKIEJ prosi o pracę, w stolicy lub na prowincji, oferty proszę składać do Red. „Robotnika” — pod „Prasa”.

MATURYSTA poszukuje jakiegos zajęcia. Udziela niemieckiego w zakresie ośmiu klas. Cena przystępna. wiadomość: Alojzy Miedzynski-Miernowski, Widok 2, m. 23.

KUCHMISTRZ poszukuje posady w Warszawie albo na wyjazd, również przyjmuje obetalunki na wesela i przyjęcia. Żelazna Nr. 41 m. 9.

WARUNKI PRENUMERATY. w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr. CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 20, zwykcyjne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI.

Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnika”, Warecka 7.